Rok XII. Nr. 208 (3453) Wilno, Czwartek 1 Sierpnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Debaty Rady Ligi Narodów nad sporem włosko-abisyńskim

Odroczenie sesji do następnego dnia. Całkowita rozbieżność poglądów Abisynji i Włoch. Starania Lavala. Wyszukanie formuły

W poszukiwaniu formuły możliwej do przyjęcia



Litwinow,
przewodniczący sesji Rady L. N.

GENEWA (Pat). 87-ma nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się od posiedzenia poufnego pod przewodnictwem komisarza Litwinowa, który po zaproszeniu do stołu obrad delegata Abisynji prof. Jeze zakomunikował członkom Rady porządek obrad. Ponadto przewodniczący przypomniał że Rada Ligi zebrała się na sesję nadzwyczajną w związku z decyzją powziętą na sesji majowej, która przewidywała 25 lipca na wypadek niewyznaczenia piątego arbitra przez włoską komisję koncyljacyjno-arbitrażową.

Następnie przemawiał delegat Włoch bar. **Aloisi**, który stwierdził, że prace komisji koncyljacyjno-arbitrażowej, przewidziane przez traktat włosko-abisyński z r. 1928 nie dały wyników spowodu stanowiska Abisynji, której pełnomocnicy domagali się rozszerzenia kompetencji komisji na sprawy graniczne. Równocześnie bar. Aloisi podkreślał doniosłość incydentu w Ual-Ual i domagał się szybkiego uruchomienia prac komisji pojednawczo—arbitrażowej.

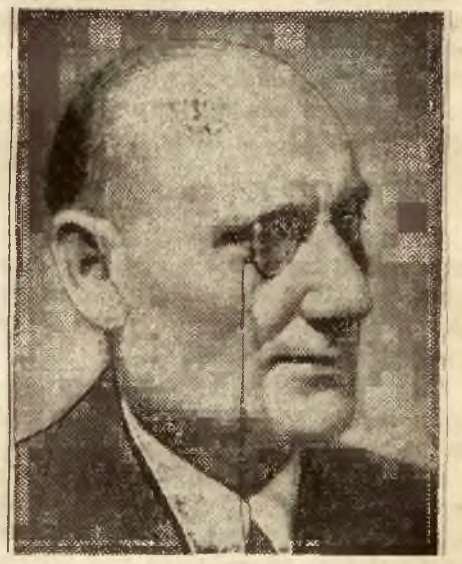
Wprost przeciwnie przedstawił sprawę delegat Abisynji prof. Jeze, przypisując Włochom winę za przerwę w pracach komisji.

Po przemówieniu delegata angielskiego min. **Edena**, który postawił pytanie, jakie sprawy stanowią przedmiot dyskusji na Radzie, zabrał głos delegat francuski min. Laval, który stwierdziwszy, że dotychczasowe prace komisji pojednawczo— arbitrażowej nie dały wyników, wyraził opinję, że ze względu na zasadniczą różnicę zdań pomiędzy stanowiskiem delegata włoskiego i abisyńskiego uważa chwilowo dyskusję za niewłaściwą i przedwczesną. W konsekwencji min Laval zaproponował, aby Rada Ligi zwołana została jutro o godz. 5 popołudniu. Tymczasem poszczególne delegacje, zwłaszcza najbardziej zainteresowane, t. j. angielska i francuska szukać będą formuły, której przyjęcie pozwoliłoby na zamknięcie bieżącej sesji Rady Ligi Narodów.

Wniosek min. Lavala spotkał się z ogólnem poparciem, jednakowoż baron **Aloisi zastrzegł się, że nie będzie mógł dyskutować nad całokształtem stosunków włosko—abisyńskich**, a delegat Abisynji podkreślił, że poza incydentem w Ual-Ual, istnieje zasadniczy stosunek Włoch do Abisynji, który obecnie uniemożliwia porozumienie. Dlatego też Rada Ligi Narodów nie będzie mogła ograniczyć się do zbadania jedynie tylko incydentu granicznego.

Na wniosek min. Lavala zgodził się również delegat angielski min. Eden, **zastrzegając jednak dla Ligi Narodów prawo zbadania całokształtu zatargu włosko-abisyńskiego. Podobną opinję wyraził przewodniczący Rady Litwinow.**

Następnie Rada Ligi przyjęła propozycję min. Lavala i posiedzenie zostało zamknięte.



Baron Aloisi,
delegat Włoch.

Projekt prowizorycznego porozumienia

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Genewy: na naradzie Lavala z Edenem i Litwinowem nie doszło do porozumienia, lecz opracowano projekt porozumienia prowizorycznego, który poddano dyskusji wieczorem.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Genewy: Laval, Eden i Avenol opracowali projekt przedstwstępnej rezolucji, który jest obecnie podstawą rozmów.

Sądzą tu, że formuła opracowana przez Lavala, Edena i Avenola dąży do usunięcia z obecnej sesji Rady dyskusji tego rodzaju, która ogarniając całokształt zatargu włosko-abisyńskiego, mogła by wciągnąć Radę na inne drogi, niż sama ona sobie zakreśliła, odraczając zbadanie ogólne zagadnienia do 25 sierpnia. Prawdopodobnie tekst projektu formuły będzie zakomunikowany w nocy bar. Aloisi'emu i Hawarjatowi. Delegaci Włoch i Abisynji będą musieli zapewne skomunikować się ze swemi rządami.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Genewy: opracowany projekt formuły składa się z 4 punktów. Pierwszy z nich zaleca wznowienie procedury koncyljacji; drugi zawiera zobowiązanie do nierozpoczynania wojny w czasie koncyljacji. Punkt trzeci mówi o powołaniu piątego arbitra. Punkt czwarty zawiera oświadczenie, iż sygnatarjusze traktatu z r. 1906 Abisynji udzielą swej pomocy dla uregulowania sprawy.

PRZEWIDYWANO ODROCZENIE SESJI.

GENEWA, (PAT). — W kuluarach Ligi mówi się o możliwości odroczenia dzisiejszego poufnego posiedzenia rady, **wobec niewyrównania dotychczas różnicy zdań, jaka ma panować między delegatem Francji i delegatem Anglji.** —

Laval pragnie, jak wiadomo, odroczyć do końca sierpnia dyskusję nad istotą sporu włosko — abisyńskiego i wznowić procedurę koncyljacyjną. Rząd angielski natomiast, godząc sie w zasadzie z procedurą koncyljacyjną, chciałby uzyskać ze strony Włoch konkretne gwarancje co do nieuciekania się do wojny. Podobne stanowisko zajmować ma również rząd abisyński.

——oOo——

Rewizyta floty niemieckiej w Polsce

WARSZAWA. (Pat). Dnia 22 sierpnia r. b. przybędzie do Gdyni z rewizytą polskiej marynarki wojennej krążownik niemiecki „Koenigsberg".

Abisyńczycy szykują się do wojny

LONDYN, (PAT). — Specjalny korespondent agencji Reutera donosi z Addis Abeby, stolicy Abisynji, że zgórą miljon Abisyńczyków przygotowuje się intensywnie do wojny. Nawet 10-letni chłopcy uczą się władać bronią.

Obywatele włoscy w dalszym ciągu opuszczają teren Abisynji. W Addis Abebie pozostała tylko 1 Włoszka. Odmowa posła włoskiego w Addis Abebie Vinci'ego wzięcia udziału w uroczystościach z okazji rocznicy urodzin cesarza uważana jest przez szerokie koła za obrazę niewybaczalną. Niektórzy doradzają nawet zerwanie stosunków dyplomatycznych z Włochami spowodu zachowania się posła Vinci'ego.

W Addis Abebie nie wiedzą jakie są zamierzenia Ligi Narodów i jakie są plany mocarstw europejskich wobec konfliktu włosko — abisyńskiego. Jeden z wyższych urzędników oświadczył korespondentowi że Abisyńczycy mają nadzieję, że Włosi ich nie zaatakują. Zdajemy sobie — powiedział — sprawę z tego, że szanse są przeciwko nam. Jak się zdaje jednak, Mussolini poszedł tak daleko, że nie może już cofnąć się.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Berlin 213,15 — 214.15 — 212,15; Amsterdam 358,90 — 359.80 — 358.00. Londyn 26,18 — 26,31 — 26,05; N. York — czeki 5.27 — 5,30 — 5.24; N. York kabel 5,28 — 5.31 — 5.25; Paryż 34,98 i pół — 35,07 — 34.,90; Zurych 173,05 — 173.48 — 172.62; Medjolan 43.43 — 43,55 — 43,31. Tendencja niejednolita.

Dolary 5.27 — 5.27 i pół; dolary złote 908; ruble 4,71; czerwońce 1,95 w żądaniu; marki 1,81 w płaceniu; guldeny 96; liry 38.50 — 39.00; funty 26.15 — 26.20; pożyczki: budowlana 42.75; dolarówka 52.75.

Negus nie zgodził się na mandat międzynarodowy nad Abisynją

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: Cesarz zapytany czy zgodziłby się na mandat międzynarodowy Ligi Narodów nad Abisynją powstrzymał się od odpowiedzi.

Milczenie to jest interpretowane w ten sposób, iż cesarz zgodziłby się na takie rozwiązanie, gdyby mu je zaproponowano. Powszechnie jednak przypuszczają, iż sam nie wystąpi z podobną propozycją.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Addis Abeby, że abisyńskie ministerstwo spraw zagranicznych przeczy wiadomościom o tem, jakoby negus zgodził się na mandat międzynarodowy nad Abisynją pod auspicjami Ligi

Koła urzędowe twierdzą, że ABISYNJA TAKIEJ PROPOZYCJI NIE PRZYJMIE.



Premjer Laval,
delegat Francji.



Min. Eden,
delegat Anglji na sesję Rady L. N.

Gimnazjum polskie w Rydze zamknięte?

Litewska „Elta" donosi z Rygi, że łotewskie ministerstwo oświaty nakazało zamknięcie z dn. 1 sierpnia b. r. gimnazjum polskiego w Rydze. Zarządzenie to ma być rzekomo wywołane niedostateczna ilością uczniów.

Wadomośc ta brzmi niewiarygodnie, zwłaszcza, że „PAT" o tym fakcie żadnych informacyj nie podał. Wstrzymujemy się zatem narazie od wszelkich komentarzy do czasu potwierdzenia tej wiadomości, oczekując jednakże, że będzie ona przez łotewskie czynniki miarodajne zdementowana. (RED.).

Runęła trzypiętrowa kamienica w Warszawie

6 osób zabitych

Wczoraj o godz. 4,30 rano przy ul. Freta 16 w Warszawie w domu należącym do sukc. dr. Fiszhauta, w prawej 4-piętrowej oficynie nastąpiła katastrofa.

Runęły najprzód nadbudówka i 3-cie piętro. Katastrofa zastała lokatorów we śnie. Część oficyny, która zawaliła się, liczyła 5 lokali z 34 mieszkańcami. Ilu z nich było w domu w momencie katastrofy trudno narazie ustalić. Dotychczas wydobyto 18 osób, w tem 3 zabitych: Feinkuchena, Kamasznika oraz Franszteter. Z pozostałych 16 osób część jest rannych, niektóre ciężko. Ci, którzy usłyszeli dość wcześnie trzask walących się murów, zdołali się uratować, uciekając, bądź wyskakując z niższych pięter.

Akcja ratunkowa

Na wiadomość o katastrofie przybyły natychmiast na miejsce oddziały straży ogniowej, które przystąpiły do ratowania i wydobywania znajdujących się pod gruzami.

Dzięki natychmiastowej akcji część osób zdołano wydobyć, jednak po godzinie poczęły się walić dalsze piętra.

Rozległ się trzask, strażacy musieli odstąpić od akcji ratunkowej. W chwilę później runęły dalsze kondygnacje oficyny, grzebiąc pozostałych pod gruzami ostatecznie.

Z niesłychaną energją przystąpiono natychmiast do akcji. Gruzy rozkopuje się w dalszym ciągu. Wiadomo obecnie, że pod gruzami znajduje się matka z dzieckiem, która żyje, gdyż utworzyło się nad nią sklepienie. Obecnie trudno stwierdzić ile osób zginęło.

Władze na miejscu katastrofy

Na miejsce wypadku przybyły władze prokuratorskie, które przystąpiły do wstępnego śledztwa. Natychmiast po wypadku przybyli też przedstawiciele władz miejskich: prezydent Starzyński, wiceprezydent Ołpiński, wicewojewoda Jurgielewicz. Na miejscu katastrofy znajduje się również p. minister Kościałkowski.

Rannych karetki pogotowia rozmieściły po szpitalach.

P. prezydent Starzyński natychmiast wyznaczył 1,000 zł. na doraźną pomoc.

Przyczyna katastrofy

Jeśli chodzi o samą nadbudówkę, to była ona budowana w r. 1909. W chwili obecnej trudno określić zupełnie ściśle przyczyny katastrofy.

Zdaje się, iż belki stropowe niższych kondygnacyj przy przebudowaniu nie zostały prawdopodobnie zmienione i ze starości zawaliły się, powodując katastrofę.

Ofiary

Lista ofiar katastrofy w domu przy ul. Freta 16: zabici — Fransteter Haskiel lat 40 oraz Fransteter Jakób lat 16 lokatorzy 3-go piętra Feinkuchen, Kamacznik, Goldblatt Lonia lat 8.

Ranni: Rojek Franciszek, Ryzesman Abraham 27 lat, Fransteter Bronisława lat 21, Fransteter Karola, Fransteter Burcha lat 38, Kirszenblat Doba lat 19, Rajs Kita lat 61, Laucer Hanka lat 21, Goldblatt Szajndla wstrząs nerwowy.

Pozatem wydobyto tylko lekko rannego z pod gruzów 5-letniego Szmula Fransteter, leżał on pod gruzami i przedziwnym wypadkiem zachował życie. Doznał wstrząsu nerwowego.

Podczas akcji ratunkowej doznali obrażeń i odwiezieni zostali do szpitala 4 strażacy, a mianowicie: Stańczak, Koziorek, Roja i Koczarski.

Akcja trwa w dalszym ciągu

W dalszym ciągu trwa energiczna akcja ratunkowa, gruzy są wybierane i wywożone natychmiast samochodami ciężarowemi miejskiemi. Pod gruzami jeszcze znajdują się ofiary niewydobyte. Na miejscu znajdują się 4 karetki pogotowia ratunkowego na czele z prezesem pogotowia dr. Zawadzkim, które niosą natychmiastową pomoc rannym. Również na miejscu są władze śledcze i prokuratorskie, które prowadzą dochodzenie w sprawie przyczyn katastrofy.

Zatrzymanie współwłaścicieli

Zatrzymano współwłaścicieli domu Józefa i Stanisława Fiszhautów (trzeci współwłaściciel nieobecny w Warszawie).

Na miejsce zwalenia się oficyny domu Nr. 16 przy ul. Freta przybył dziś w godzinach rannych pan minister spraw wewnętrznych Kościałkowski informując się o los ofiar i przyczyny katastrofy.

Pan minister przekazał tymczasowe mu prezydentowi miasta stołecznego Warszawy kwotę 1 tysiąca złotych na doraźną pomoc dla ofiar katastrofy.

Spod gruzów zwalonego domu przy ul. Fretera 16 wydobyto zwłoki 6-ej ofiary, a mianowicie Fransteter H., Kelmana lat 20.

Przez cały dzień pracowali bez przerwy strażacy i robotnicy przy usuwaniu gruzów na miejscu katastrofy przy ul. Freta 16.

Dotychczas spod gruzów wydobyto 8 ofiar, w tem 2 osoby ranne, 6 zabitych. Znalezione podczas usuwania gruzów sprzęty domowe i odzież strażacy składają na osobnem miejscu.

Akcja ratownicza będzie trwać całą noc

Praca strażaków i robotników będzie trwała jeszcze przez całą noc. Przed bramą bez przerwy czynna jest karetka pogotowia lekarskiego wraz z lekarzami, którzy udzielają rannym pomocy i odwożą ich do szpitali.

Również czynna jest karetka Tow. „Ostatnia Posługa", która odwozi ciała zabitych do prosektorjum.

Podczas akcji ratowniczej kilku strażaków zostało rannych. Olbrzymie tłumy zbierają się w pobliżu miejsca katastrofy. Policja nie dopuszcza publiczności do miejsca katastrofy, by nie utrudniała akcji ratowniczej.

Na miejsce katastrofy przybywają przedstawiciele władz państwowych, bezpieczeństwa, wydając stosowne zarządzenia. Część bezdomnych została tymczasowo ulokowana w żydowskim domu emigracyjnym.

Aresztowanie administratora

W związku z katastrofą przy ul. Freta 16 z polecenia władz aresztowany został administrator tego domu p. Mieczysław Podbór. Właściciel domu przebywa zagranicą. Według prowizorycznych obliczeń brak jest 7 osób. Przypuszczają, że znajdują się one pod gruzami. Akcja przy usuwaniu gruzów trwa. (Pat).

Nieprawdziwa wiadomość

Dowiadujemy się, że podana przez nas wczoraj, a dostarczona nam przez P. A. T. wiadomość o wizycie delegacji Rady Głównej T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich u p. Marszałkowej Piłsudskiej w Pikiliszkach jest nieprawdziwa. Delegacja taka w Pikiliszkach nie była.

Colijn utworzył nowy rząd holenderski

HAGA. (Pat). Colijn utworzył dzisiaj nowy rząd na szerokiej podstawie zgodnie z życzeniem królowej.

Następujący ministrowie zachowali dawne teki: **Colijn**, premjer i minister kolonij, pozatem objął on tymczaowo tekę ministra obrony. **Degraeff** zatrzymał tekę ministra spraw zagranicznych, **Vanschain** tekę ministra sprawiedliwości **Devilde** — tekę ministra spraw wewnętrznych i **Oud** — tekę ministra finansów, tekę ministra rolnictwa objął **Deckers** b. minister obrony i tekę ministra oświaty — **Debruine**, b. minister spraw społecznych, ministrem spraw społecznych został **Slingenberg**, senator.

Wiadomości z Kowna

ĆWICZENIA LOTNICZE.

W Połądze rozpoczęły się wojskowe ćwiczenia lotnicze.

REKTOR ROEMER ZAPROSZONY NA ODCZYT DO PARYŻA.

Dziekan wydziału prawnego uniwersytetu paryskiego zaprosił rektora Uniwersytetu W. W. prof. M. Roemera do przybycia celem wygłoszenia odczytu publicznego w uniwersytecie paryskim.

Prof. Roemer zaproszenie przyjął i w listopadzie uda się do Paryża. Wygłosi on odczyt o Statucie kłajpedzkim.

Równocześnie zaprosił prof. Roemera paryski instytut prawa porównawczego.

W roku przyszłym Uniwersytet W. W. zaprosi do Kowna celem wygłoszenia odczytu jednego z wybitnych prawników francuskich.

Ludność Bułgarji entuzjastycznie wita min. Jędrzejewicza

PLOWDIW, (PAT). — Podróż pana ministra Jędrzejewicza po Bułgarji, którą minister odbywa w towarzystwie małżonki, ministrów Radewa i posła p. p. Tarnowskiego z żonami i innych nabrała charakteru imponującej manifestacji całego społeczeństwa bułgarskiego na rzecz Polski.

We wsiach, któremi przejeżdżają samochody wiozące p. min. Jędrzejewicza, min. Radewa i posła Tarnowskiego z towarzyszącemi im osobami, domy, udekorowane są flagami polskiemi i bułgarskiemi. W każdej prawie wsi zebrana ludność z wójtem i władzami miejscowemi na czele wita przejeżdżających ministrów, obsypując samochody kwiatami i ofiarowując bukiety.

Dziś o godz. 13,30 pan minister przybył do bułgarskiej miejscowości letniskowej górskiej Czamkorja. Minister bawił tu w gościnie u bułgarskiego ministra finansów Riaskowa.

O godz. 19,30 pan minister przybył do Płowdiwa, głównego miasta Bułgarji Poł. (dawna nazwa Filipopol), liczącego 100 tys. ludności. Na spotkanie ministra zgromadził się tłum w liczbie przeszło 20 tys. osób. Władze miejscowe powitały ministra na granicy powiatu. Podczas przejazdu samochodów ulicami rozlegały się przez cały czas entuzjastyczne okrzyki.

Dziennikarzom w Plowdiwie minister udzielił wywiadu następującej treści:

„Przyjechałem do Bułgarji, by rewizytować pana gen. Radewa. Tymczasem entuzjazm z jakim witany jest przedstawiciel rządu polskiego wychodzi daleko poza ramy wyrazów kurtuazji. Miło mi jest podkreślić to, właśnie w chwili przyjazdu mego do Plowdiwa, gdyż przyjęcie, jakiego byłem świadkiem przed chwilą, jest głęboko wzruszające i najlepiej świadczy o szczerych uczuciach, jakie żywi Bułgarja w stosunku do Polski. Generał Radew pozostawił w Polsce najlepsze wrażenie. Chciałbym ażeby mój pobyt w Bułgarji był również tak mile tu przyjęty, ażeby był uważany za wyraz uczuć serdecznych, szczerych i braterskich, jakie Polska żywi dla Bułgarji, co do spraw, które mnie bezpośrednio interesują, jako ministra oświaty i kultury, to widziałem tu wiele szkół i czytelń, które u nas nazywają domami ludowemi. Dały mi one możność poczynienia ciekawych spostrzeżeń, a niektóre objekty przedstawiają się poprostu imponujące, jak np. szkoła rolna w Katar-Pardzik i czytelnia w Koczerinowie. specjalnie interesowało mnie szkolnictwo rolnicze, gdyż szkoły te, tak dla Bułgarji, jak i dla naszego kraju, które są państwami rolnemi, są bardzo istotne. Z zadowoleniem stwierdzam ich bardzo wysoki stan".

Następnie pan minister prosił dziennikarzy, aby za pośrednictwem swych dzienników wyrazali podziękowanie tym, którzy tak mile witają go w całej Bułgarji, a przedewszystkiem dzieciom bułgarskim.

Wieczorem odbył się na cześć min. Jędrzejewicza bankiet wydany przez wojewódzkiego inspektora szkolnego.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Miejsca dla nowych gości!

Wczoraj upłynął termin wyprowadzenia się z gmachu Sejmu biur po b. klubach sejmowych. W związku z tem większość klubów opuściła już swe lokale. W niektórych tylko pozostały paki z aktami, które stopniowo są wywożone.

Olbrzymi raid motocyklowy

W Zagłębiu Naftowem powstał komitet raidu motocyklowego historycznym szlakiem Marszałka Piłsudskiego.

Raid składa się z trzech etapów. Początek raidu nastąpi w dniu 6 sierpnia r. bież., zakończenie 27 sierpnia.

Pierwszy etap odbywać się będzie na szlaku Drohobycz-Kraków. Na zakończenie tego etapu uczestnicy złożą hołd prochom Marszałka.

Drugi etap obejmie historyczny szlak KRAKÓW — WARSZAWA — WILNO — ZUŁÓW.

Trzeci etap, jako podkreślenie łączności organizacyj polskich z organizacjami państw bałtyckich, odbędzie się na trasie Polska — Łotwa — Estonja.

Wypadek z samolotem Lotu

Wczoraj na lotnisku na Okęciu samolot Lotu pilotowany przez znanego lotnika, Kazimierza Burzyńskiego w chwili lądowania został podmuchem wiatru zepchnięty ku ziemi. Aparat uderzył się o ziemię, przyczem uległy strzaskaniu podwozie i kadłub samolotu.

Pilot Burzyński i towarzyszący mu inż. Litwinowicz odnieśli lekkie obrażenia.

Przebudowa ustroju
a przebudowa człowieka w Sowietach

Ongiś byłem na pewnem zebraniu, gdzie referent omawiał zagadnienie ukraińskie. W dyskusji zabrał głos pewien starszy jegomość, który zarzucił referentowi, iż **posługuje się w swej argumentacji** iluzjami, bowiem ten stary człowiek, do którego nawiązuje on swe rozumowanie tam za kordonem umarł, narodził się natomiast człowiek nowy...

Nie chodzi w tej chwili o to, kto miał rację — referent, czy oponent. Chodzi o samo postawienie kwestji — o antytezę: **stary i nowy człowiek.**

Czy istotnie w Sowietach powstał nowy człowiek? Czy dawne ideologje umarły? Sporo osób poza granicami ZSSR. to utrzymuje, chociaż nawet działacze sowieccy twierdzą, iż **„dawne klasy posiadające umarły, lecz ideologja ich pozostała".** Ale nie o ideologję polityczną tu chodzi.

Chodzi o to, czy zmienił się w Sowietach, gdzie rzekomo niema już „eksploatacji człowieka przez człowieka", tego przekleństwa państw kapitalistycznych, stosunek człowieka do człowieka. Sporo spotykamy w Sowietach objawów stosunku człowieka do człowieka bardzo dalekich od urojonego ideału braterstwa ludzi. Eksploatacja naiwności bliźniego w celu osiągnięcia korzyści materjalnej, brak najelementarniejszych uczuć litości, nielitościwy biurokratyzm, wybujały egoizm, przykry serwilizm, haniebny nepotyzm — ile przykładów tego spotykamy w sowieckiej prasie i w sowieckiej literaturze!

Otóż taki reżyser filmowy Szor, który wypędził własnego syna na bruk, aby nie płacić alimentów, czyż to nowy człowiek? Albo inny przykład — żona pewnego inżyniera czuje, że jest ciężarna. Mąż nie chce dziecka, domaga się przerwania ciąży, albo rozwodu. Żona chce mieć dziecko, zgadza się na rozwód, jest ekonomistką z wykształcenia. Szuka posady. Ale okazuje się, iż zakłady sowieckie nie angażują ciężarnych, bowiem „to się nie opłaca". Zupełnie jak w państwie kapitalistycznem — dochodowość **ponad** wszystko! Kobiety przed przyjęciem do pracy poddaje się skrupulatnemu badaniu przez specjalistę: a może ukrywa ciążę? Publicyści sowieccy bracia Tur złośliwie registrują: „wielkim książętom i kobietom ciężarnym nie wolno pracować w zakładach sowieckich". Co pozostaje?.. Udawać greka. Tak zrobiła również żona inżyniera, oszukała kierownika pewnego zakładu, ukryła ciążę i otrzymała posadę. Teraz drży, że jej „zbrodnia" zostanie wykryta...

Czy ci dyrektorzy i kierownicy zakładów sowieckich, to nowi ludzie?

Albo też — pewna kobieta pracuje w jednym zakładzie, ma pokój. Otrzymała lepszą posadę w innym zakładzie. Pierwszy zakład usuwa ją z jej pokoju, jako zarezerwowanego dla jego współpracowników; drugi zakład narazie nie ma dla niej pokoju. Co ma począć? Prosi kierownictwo pierwszego zakładu o pozostawienie jej pokoju, do czasu znalezienia innego. „Nie mogę przecież nocować na ulicy. Gdzie mam się podziać?" — „Niech nowy kierownik znajdzie pani pokój! Co nas ten interes obchodzi?"

Był w Rosji pierwszorzędny znawca winiarstwa. W ciągu trzydziestu lat redagował jedyne w Rosji czasopismo, poświęcone tym sprawom. Cieszył się uznaniem obcych uczonych i własnego kraju. Władza sowiecka uznała jego zasługi. W 1925 roku, kiedy skończył 60 lat, powstał Instytut winiarstwa jego imienia. Ale ktoś wpływowy szerzył pogłoski: „kontr—rewolucjonista..." Pozbawili Instytutu, posady, egzystencji, chociaż nigdy, nic z zarzutu kontr—rewolucyjności nie zostało udowodnione. Światowej sławy uczony otrzymuje jako emeryta pensję 60 rubli miesięcznie! Instytut otrzymał nazwę imienia Timiriazewa...

Abramowicz Blek napisał książkę o kraju Jakutów. Książka komuś nie przypadła do gustu. Ktoś napisał recenzję — denuncjację „kontr - rewolucjonista"... Koniec.

Nikt nie zna więcej Abramowicza — Bleka, nikt go nie wita, nikt go nie drukuje. Każdy obawia się zetknąć się z nim... Dopiero jakiś Wiszniewski „znalazł odwagę napisać list otwarty do „Izwiestij", w którym wykazał, że Abramowicz — Blek, stary oficer marynarki z początku rewolucji październikowej uczciwie służył Sowietom i, że jeżeli jego książka komuś się nie podoba, to jeszcze nie wystarcza, aby legalnie zamordować człowieka...

Donec eris felix, multos numeralis amicos tempora si fuerint nobila, solus eris. Owidjusz miał rację. Jego reguła obowiązuje w Sowietach również, co właśnie nie świadczy o narodzeniu się nowego człowieka w tym kraju.

Trzeba jednak zaznaczyć, że ten stan rzeczy zdaniem Sowietów wcale nie jest idealny. Przeciwnie. Wszystkie wyżej wymienione wypadki niegodziwego zachowania się poszczególnych jednostek i instytucyj w stosunku do człowieka doznały potępienia na łamach prasy sowieckiej, która nie ustaje w swem nawoływaniu do prawdziwej przebudowy człowieka, zwłaszcza teraz, kiedy szczególnem uznaniem cieszy się **hasło sowieckiego humanizmu.**

Ze szczególnym naciskiem podkreśla się konieczność opieki nad „żywym człowiekiem".

W ostatnich przemówieniach czołowych działaczy sowieckich ciągle wysuwa się jedna zasadnicza myśl: przebudowaliśmy ustrój kraju, stworzyliśmy przemysł z przodującą techniką, stworzyliśmy uspołecznione zmechanizowane rolnictwo, na polach ZSSR. pracują setki tysięcy traktorów i innych maszyn rolniczych, nawet transport przezwycięża po woli swe trudności, ale... **człowieka nie przebudowaliśmy.**

Spectator.

Pomnik króla Władysława Warneńczyka



Projekt prof. Edwarda Wittiga.

Katolicy Rzeszy nie chcą współpracy z komunistami

BERLIN. (Pat). W związku z ulotką komunistyczną, wzywającą katolików do łączenia się we wspólnym froncie z komunistami, sekretarjat arcybiskupi w Monachjum wystąpił z oświadczeniem, odpierającem stanowczo wszelkie podejrzenia, dotyczące rzekomej współpracy kościoła katolickiego z komunistami. Deklaracja oświadcza m. in., że w organizacjach katolickich nie mogą być żadne wrogie państwu elementy i że zawsze katolicy występować będą przeciwko tym, którzy szli na lep komunistów.

Komentując powyższe oświadczenie, niemieckie biuro informacyjne pisze, że z jednej strony kościół odpiera energicznie wszelkie próby komunistów utworzenia wspólnego frontu z komunistami, z drugiej, jednak, stwierdza, że propaganda komunistyczna, uprawia w związkach komunistycznych nie pozostała bez echa, czego dowodem są napaści członków związków młodzieży katolickiej na młodzież hitlerowską, co ostatnio tak często się zdarzało. Wspominając o współpracy centrum z marksizmem, co miało miejsce w ub. latach, niemieckie biuro informacyjne oświadcza w końcu, iż należy oczekiwać, że gdy skończy się rola politycznego katolicyzmu w Niemczech, kościół katolicki rozstanie się z komunizmem.

Wojska japońskie udają się na poszukiwanie porwanego dziennikarza

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Pekinu, że wojska japońskie otrzymały nakaz szukania porwanego przez bandytów angielskiego dziennikarza Jones'a.

Jak mówią, ambasada japońska w Pekinie radziła porwanemu nie przedsiębrać podróży przez Mongolję do Dolonoru.

PEKIN, (Pat.). Dziennikarz niemiecki Mueller, który wraz z Anglikiem Jonesem był porwany przez bandytów, przybył do Kałganu. Mueller odmówił wszelkich oświadczeń.

Minister Jędrzejewicz w Sofji



Minister WR. i OP. bawi obecnie w Sofji z oficjalną wizytą u bułgarskiego ministra Oświaty Radewa. Polski minister wszędzie był owacyjnie witany i przyjmowany z niezwykłą serdecznością. Na zdjęciu — fragment z przejazdu min. Jędrzejewicza ulicami Sofji.

LISTY Z WARSZAWY

Bądź mądry — patrz końca

Bywają narody panów i narody niewolników (Niemcy nazywają sami siebie Herrenvorkiem); narody wilków morskich i szczurów lądowych; narodem hotelarzy i zegarmistrzów nazywamy Szwajcarów, a Czechów — narodem muzykantów. Istnieją narody filozofów, na rody artystów.

Polskę ongi uważano za kraj ludzi uprzejmych. „Poli comme un polonais" — mawiano we Francji. Przysłowie to dawno już poszło w zapomnienie, jako że z ową uprzejmością jest dziś trochę gorzej. Natomiast obecnie Polskę można by słusznie zwać krajem krytyków.

Krytykuje każdy i wszystko.

Przyjedzie z Pipidówki gość, który, prócz swej rodzinnej dziury, nic w życiu nie widział, i oglądając Warszawę, krzywi się: to, co ją szpeci, odrazu spostrzega. Założy sobie cztery radjo. Ma za 8 zł. miesięcznie koncerty w domu, odczyty, komunikaty... Ba! ale onby program inaczej ułożył. Powstała Kasa Chorych — instytucja ceniona we wszystkich państwach kulturalnych — i stawia pierwsze kroki, więc oczywiście tu i ówdzie kuleje. Robi się rejwach na temat jej wad. O zaletach, o usługach — głucho. To jest „nie! Dziś już mówi się i o dobrych stronach Kasy, ale tylko dlatego, że zakres jej działalności zredukowano, więc trzeba tę reformę krytykować. W szekspirowskiej sztuce występuje jeden aktor... „Owszem, niezły — powiadają — ale..." I tu następuje szereg zastrzeżeń, nie mających często żadnego sensu. Wystawiono kiedyś w Warszawie słynny obraz Munkaczego „Ecce homo". Rzecz bardzo się podobała, gdyż zachwalały ją oceny pism zagranicznych. Nie brakowało jednak i uwag krytycznych. Sam słyszałem, jak pewien malarz pokojowy (poważny mistrz cechowy) wypowiadał o arcydziele swe kompetentne zdanie:

— Partacka robota. Drzwi i okna nierówno pomalowane.

Właśnie to jest najbardziej charakterystyczne, że u nas pierwszy lepszy bubek ma tupet wydawania sądu o rzeczach i sprawach, na których znać się nie może.

Łatwo się domyślić, iż sprawowanie w takim kraju rządów nie należy do zadań wdzięcznych. Każdy nowy przepis każda nowa instytucja, nim działać zacznie, podlega równie wielostronnej, jak dyletanckiej krytyce.

Ot, chociażby proszę przypomnieć sobie, jak strasznie pomstowano na drożyznę paszportów.

— Co to ma za sens? — wołano. — Chińskim murem odgradzają nas od Europy pewno w obawie, byśmy się nie zarazili nowinkami zgniłego Zachodu...

— Myślą, że w ten sposób przeszkodzą wywożeniu polskich pieniędzy zagranicę... A juści, zawracanie głowy! Bogatego, który wywozi tysiące, nie odstraszy wysoka cena paszportu. Ale niejednemu biedakowi, rachującemu się z każdym groszem, nie pozwoli ratować zdrowia.

— Chcą, żebyśmy jeździli tylko do uzdrowisk krajowych.

— Tak, tak, naturalnie. Wszystko to robi się w interesie tych zdzirusów, co wynajmują letnikom chlewy, a kuracjuszom każą płacić bajońskie sumy za brak nietylko wszelkiego komfortu, ale wprost najzwyklejszych nowoczesnych wygód.

Utyskiwania te miały, istotnie, dużo pozorów słuszności. Zwłaszcza narzekania na wyzysk, uprawiany w uzdrowiskach krajowych, urągających potrzebom człowieka kulturalnego, były zupełnie usprawiedliwione. Zdawało się więc, że napędzanie im klijenteli przez utrudnianie ludziom jazdy zagranicę, sprzyjać będzie tylko dalszej rabunkowej gospodarce klimatyk polskich.

Dziś jednak widzimy, jak bardzo się mylili krytycy naszej polityki paszportowej. Mylili się, bo — jak zwykle u nas — sądzili sprawę zbyt pośpiesznie, jednostronnie i nie tyle wnikając w intencje rządu, ile imputując mu własne przypuszczenia.

Więc przedewszystkiem — sprawa „chińskiego muru".

Okazuje się, że obecnie bez porównania więcej Polaków zwiedza kraje, aniżeli dawniej, gdy paszporty były znacznie tańsze. Dzieje się to, dzięki popieraniu przez rząd wycieczek turystycznych — przedewszystkiem morskich, a także i lądowych.

Przejażdżki, organizowane przez biura podróży, Ligę Morską, jako też posz-

Blaski i nędze Wasyla Wyszywanego

Wasyl Wyszywany... To imię i nazwisko budzi mimowoli jakoweś ukraińskie asocjacje. Istotnie, Wasyl Wyszywany jest niedoszłym królem Ukrainy. Właściwe jego imię i nazwisko brzmią: Wilhelm Habsburg.

DWAJ PRETENDENCI.

Pretendenta do nieistniejącego tronu ukraińskiego nie należy utożsamiać z pretendentem do nieistniejącego tronu węgierskiego. Pomiędzy arcyksięciem Wilhelmem ,a arcyksięciem Ottonem Habsburgami zachodzi duża różnica. Podczas gdy na Ottona, ujmującego młodzieńca skierowane są oczy wszystkich członków jego dostojnej rodziny i wzrok licznych monarchistów środkowo-europejskich, o Wilhelmie, mocno starszym panu rodzina nic wiedzieć nie chce, zaś co do zainteresowania — to budzi on je głównie bodaj w agentach policji paryskiej, poszukujących arcyksięcia z tytułu popełnionych przezeń czynów natury kryminalnej. Otto — słońce wschodzące, zaś Wilhelm — zachodzące. Otto może istotnie zasiąść na tronie, zaś Wilhelm, jeżeli zasiądzie, to tylko za kratkami.

GDY SIĘ TOCZYŁA WOJNA.

Ukraińskie aspiracje pojawiły się u Wilhelma Habsburga jeszcze za czasu wojny światowej. Gdy zrewolucjonizowana Rosja bez boju oddała Niemcom najbogatsze połacie Ukrainy, gdy w Kijowie, Charkowie, Odesie rządzili przedstawiciele niemieckiej Militärverwaltung, strzeliła arcyksięciu Wilhelmowi myśl zostania monarchą ukraińskim, koronowanym władcą 40-miljonowego ludu, rozrzuconego na żyznych ziemiach w dorzeczu Dniestru, Dniepra, hen aż po Kaukaz.

Nie namyślając się długo, przybiera Wilhelm bardziej odpowiednie dla ucha ukraińskiego imię batki Wasyla Wyszywanego i ze sztabem przyszłych kamerjunkrów i kamerherów wypływa na widownię w Hotelu Londyńskim w Odesie. Tam oczywiście „zadaje szyku“ i tumani swych przyszłych poddanych, rozdając spreparowane ad hoc ordery, godności, urzędy, wydając przyjęcia, rauty, obiady, urządzając „polityczne“ zebrania, narady, obrady; rozmowy. Ten i ów z olśnionych Ukraińców zaczynał wierzyć, iż Wasyl Wyszywany istotnie jest na monarchę „samostijnoj“ przeznaczony.

Akcja Wilhelma Habsburga alias Wasyla Wyszywanego, acz sama w sobie raczej groteskowa, obrzydła wkońcu decydującym czynnikom państw centralnych. Naciśnięto odpowiednie sprężyny w Wiedniu i oto Wasyl opuszcza Odesę, udając się na Zachód.

W PARYŻU.

Rychło rozmiary się sny o potędze nietylko fikcyjnego monarchy Wasyla, ale i bardziej realnego hetmana wsij Ukrainy Skoropadskiego. Rozgromione państwa centralne musiały nagwałt wycofywać swe korpusy z ziem bezprawnie okupowanych. Na Ukrainie — po morderczej wojnie domowej — zapanowali ostatecznie „czerwoni“. Mnóstwo Ukraińców, skompromitowanych w walce przeciwko bolszewikom musiało wiać na emigrację. Petlura i wielu innych oparło się aż w Paryżu. Do Paryża też podążył niedoszły władca Ukrainy Wasyl Wyszywany.

„DWÓR“ UKRAIŃSKI NAD SEKWANĄ.

Zasób sił żywotnych, tupetu i optymizmu, wywieziony z Odesy i Wiednia musiał być jednak u Wilhelma Habsburga spory, gdyż w Paryżu — jak gdyby nigdy nic nie zaszło — najmuje Wasyl wspaniały apartament w centrum miasta i urządza rodzaj „dworu“ ukraińskiego. Polega to na tem, że Wasyl w dalszym ciągu — jak w Odesie — gra rolę prawowitego monarchy, którego chwilowo tylko losy zmusiły do opuszczenia ziem ukraińskich. W dalszym ciągu skupia dokoła siebie łatwowiernych synów Dniepru i Zadnieprza, szafuje urojonemi zaszczytami, snuje wspaniałe plany co do przyszłości. Może tylko mniej niż dawniej rzuca pieniędzmi, gdyż z takowemi coraz gorzej. Nie zmienia jednak wystawnego trybu życia, słusznie rozumuje, że jak cię widzą, tak cię piszą. Cóżby zaś napisali o kandydacie na tron ukraiński, o spadkobiercy buławy Chmielnickiego i Doroszeńki, gdyby go ujrzeli w nędzy i poniewierce? Zastawia się więc Wasyl gdzie może, a „postawia się“ — w myśl saskich naszych tradycyj szlacheckich. Nie krępuje się przytem z wyłudzeniem pieniędzy od „wiernych poddanych“, którzy mu ślą hołdy i datki ze wszystkich zakątków świata, gdzie tylko stąpiła noga ukraińskiego emigranta.

CORAZ GORZEJ.

Lata szły. Na Ukrainie utrwalała się władza, ale nie monarchiczna. Widoki na koronę topniały niby śnieg marcowy. Naiwnych emigrantów było coraz mniej. Serca się kurczyły, kieszenie zamykały. Wypadło więc Wasylowi Wyszywanemu zwinąć wspaniały apartament przy rue d'Acacias w Paryżu. Wypadło szukać coraz to nowych i coraz to mniej czystych źródeł dochodów. Gra w karty, totalizator, bezzwrotne pożyczki, zaciągane u kogo się tylko dało, nie wyłączając dozorczyń i praczek. Pożyczki grubsze i skromniejsze, pożyczki, wśród których nie brakło nawet kilkofrankowych.

Wasyl Wyszywany alias Wilhelm Habsburg stacza się po równi pochyłej. Zaczynają się drobne, niewinne pozornie oszustwa, naciąganie, niepłacenie rachunków, lekkie szantażyki, delikatne alfonsostwo, dyskretne stręczycielstwo.

A propos Alfonsa. Zdetronizowany Alfons hiszpański jest kuzynem Wilhelma — Wasyla. Z tego tytułu poratował Alfons Wasyla jednorazowa subwencja 150 tys. frs. Sumkę capnęli wierzyciele i inne ofiary wykolejonego Habsburga.

Ostatnio zabłysła znów przed Wasylem Wyszywanym nadzieja na otrzymanie części posiadłości habsburskich w Austrji. W oczekiwaniu jednak na zwrot zagarniętych przez republikę dominjów, zaczął Wilhelm — Wasyl na spółkę ze swą kochanką niejaką Pauletta Couyba fałszować czeki. Oczywiście, przy takiej robocie noga zawsze się musi wkońcu pośliznąć. Ptaszkami zajęła się paryska policja. Ujęła jednak tylko samiczkę. Samczyk-Wasyl zdołał zbiec. Skazano go zaocznie.

NEW.

Nieszczęsny kraj



Młoda japonka z dziećmi na gruzach domu, w mieście Shizuoka, w którem po ostatnim trzęsieniu ziemi połowa ludności została bez dachu nad głową. Katastrofa pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar śmiertelnych, a ponadto 100 osób zostało ciężko rannych.

Dalsze zarządzenia Ministerstwa Skarbu

dotyczące cła na towary przywożone przez Gdańsk do Polski

W myśl rozporz. min. skarbu z dnia 18 lipca r. b. towary, przeznaczone do konsumcji na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, winny być przekazywane do ostatecznego oclenia do jednego z urzędów celnych, położonych w obrębie Rzeczypospolitej.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu wydało w związku z tem dn. 22 b. m. polecenie do dyrekcji ceł w Gdańsku, aby przy przywozie towarów, zakazanych do przywozu, na które wydane zostały pozwolenia przywozu przez ministerstwo przemysłu i handlu pozwolenia takie, opiewające na urzędy celne, położone w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku, a dotyczące towarów, które w myśl powyższego rozporządzenia powinny być przekazane do odprawy w urzędach celnych w Polsce, były przesyłane do urzędów na terenie Polski, celem umożliwienia dokonania tam odprawy celnej.

Zupełnie analogicznie uregulowana została sprawa pozwoleń ministerstwa skarbu na zastosowanie zniżek celnych lub zwolnienia od cła, wydawanych bądź to na zasadzie rozporządzeń o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła, bądź to na zasadzie taryfy celnej, które to pozwolenia winny być przekazywane wraz z towarem przez gdańskie urzędy celne do odpowiedniego urzędu celnego w Polsce.

Powyższe zarządzenia mają na celu uniknięcie wszelkich trudności dla firm, które lojalnie zastosowały się do postanowień rozporządzenia ministra skarbu z dnia 18 lipca b. r.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Śmiech z za kulis

Słynny aktor Max Pallenberg, o którego tragicznej śmierci w samolocie pisaliśmy swego czasu obszernie, opowiadał chętnie o swoich przygodach na prowincji za czasów młodości. W pewnym okresie zespół, w którym występował, jeździł na prowincję, a potem wracał nocnym pociągiem do rodzinnego miasta. Pewnego dnia przeciągnęło się takie przedstawienie i nie było nadziei na osiągnięcie na czas nocnego pociągu.

Dyrektor musiałby płacić aktorom koszta noclegu, co mu się wcale nie uśmiechało.

Aby tego uniknąć, polecił aktorom po drugim akcie, aby się rozcharakteryzowali i udali się na dworzec. Sam wystąpił przed kurtynę i wygłosił następujące przemówienie.

„Czcigodna publiczności! Ponieważ widzę, jak niezwykle wstrząsnął wami akt drugi, byłoby nieludzkiem znęcanie się nad wami, gdybyśmy mieli zadręczyć was zupełnie szarpiącym nerwy trzecim aktem. Dlatego pokrótce, własnemi słowami opowiem państwu o co chodzi i na tem zakończymy dzisiejsze przedstawienie“.

— — — — — — — — — —

W pewnem małem mieście powiedział dyrektor do Pallenberga: „Panie kochany, pan gra dopiero w trzecim akcie. Nic właściwie nie przeszkadza, żeby pan usiadł w kasie i sprzedawał bilety“.

Pallenberg chciał tego wieczora otrzymać zaliczkę, nie śmiał więc sprzeciwiać się teatralnemu władcy. Siadł więc przy kasie, która składała się z małego stolika i pękniętego talerza i począł się zastanawiać, co ma zrobić żeby dyrektorowi raz na zawsze wybić z głowy pomysły używania go jako kasjera. Spojrzał na bilety. Ponieważ na wszystkie bilety ustalono na parterze jednakową cenę więc mógł sadowić publiczność jak mu się podobało. Zanim sprzedał bilet, patrzył każdemu na głowę. Miało to swoje powody.

Gdy tuż przed rozpoczęciem przedstawienia dyrektor spojrzał na widownię, zobaczył rzecz niebywałą: w dwóch długich rzędach siedzieli jeden za drugim ludzie o łysych głowach. Dzięki genjalnemu pomysłowi Pallenberga tworzyli oni błyszczący, wyraźny krzyż przez całą salę. Otaczała ich reszta publiczności bez łysiny.

Dyrektor nie prosił więcej Pallenberga o sprzedawanie biletów.

— — — — — — — — — —

W czasie swych początków słynny komik Paweł Morgan, statystował często w operze. W „Rycerskości wieśniaczej“ grał żebraka, który zebrawszy datki, odrazu na początku opery wchodzi do kościoła wraz z chórem. Chór musiał potem wracać pod koniec na scenę, ale Morgan rozcharakteryzowywał się i na kwadrans przed końcem spektaklu topił swój niewielki zarobek w paru kuflach piwa w sąsiadującej z teatrem knajpce.

To wzbudziło zazdrość chórzystów i pewnego razu jeden z nich zwrócił reżyserowi uwagę, że żebrak, którego grał Morgan, powinien właściwie na końcu sztuki wyjść z kościoła.

Reżyser zwrócił się oczywiście do Morgana z pretensją, lecz ten uzasadnił swoje stanowisko:

„Żebrak, którego gram jest tak nabożny — rzekł — że skoro raz wszedł do kościoła, to wogóle stamtąd nie wychodzi“.

Przeł. WEL.

czególne związki i stowarzyszenia, korzystając z najrozmaitszych ulg, nie tylko paszportowych, dostępne są teraz dla ludzi średnio zamożnych, którzy ongi marzyć nie mogli o niczem podobnem. Wojaże były przywilejem bogaczy. Podróżowali oni kosztownie, a najczęściej bez wszelkiego pożytku. Poznawali rozmaite Merany, Karlsbady, Wiesbadeny, zaglądali do Paryża, Berlina, Wiednia — rzadziej do jakiejś innej jeszcze stolicy; ten i ów, z Baedeckerem w ręku, przeleciał Pinakotekę monachijską, Louvre, czy inne jakie rozsławione śród snobów muzeum; w pewnych sferach modna była Szwajcarja, no i, oczywiście, Rywjera... I na tem koniec. A pożytek?... Temat do salonowych rozmów, nic pozatem.

Dziś pracujący inteligent, zaoszczędziwszy sobie na urlop 500 zł., zwiedza pod polską banderą fiordy, objeżdża porty morza Północnego i dociera aż hen, do Islandji... Inny, nieco zamożniejszy, poznaje Maroko, Algier... Coraz więcej spotykam osób, które rok rocznie odbywają dalekie, poza europejskie podróże; opowiadają ciekawe rzeczy o Egipcie, o bóstwach kanaryjskich... Hiszpanja, Bałkany to już nie egzotyka, to kraje, które zna więcej ludzi, niż dawniej znało — bez przesady — Śląsk lub Pomorze.

A przytem wycieczki te, prowadzone planowo, z sensem, dają uczestnikom rzeczywistą korzyść, kształcą.

Tak oto zostaliśmy... odgrodzeni od szerokiego świata.

Skolei sprawdźmy, jak wygląda drugi zarzut krytyków. Czy „napędzanie“ klijenteli uzdrowiskom krajowym rzeczywiście utrwaliło gospodarkę rabunkową?

Otóż ze wszystkich stron słychać, że tak nie jest: że przeciwnie, w wielu miejscach daje się zauważyć bardzo wyraźny postęp. Coraz więcej naszych kurortów zaczyna zbliżać się do typu europejskiego.

Jakoś pocichu, bez groźnie stawianych wymagań, znaleziono sposób na skłonienie klimatyk krajowych do większej, niż dotąd, staranności o wygody kuracjuszów, jak niemniej o estetykę urządzeń. W rezultacie doprowadzono do tego, że niektóre miejscowości, o czem mogliśmy się w ostatnich czasach przekonać, zdolne są już gościć nawet cudzoziemców, i to nie byle jakich.

Nie ulega wątpliwości, że polskie stacje klimatyczne i źródła mineralne natura uposażyła bardzo bogato. Na to, aby stały się one prawdziwym karbem — skarbem dobrze procentującym — potrzeba tylko inwestycyj, inwestycyj i jeszcze raz inwestycyj.

I to się robi. Może w tempie jeszcze trochę zbyt powolnem, ale, bądź co bądź sprawa ruszyła już z martwego punktu. A to rzecz najważniejsza.

Taki np. Otwock... Ponieważ prawie sąsiaduje z Warszawą, stolica nasza jedna z ostatnich dowiedziała się o jego nadzwyczajnych walorach klimatycznych. Przez długi czas Otwock (jakkolwiek dość długą mający historję) traktowano narówni ze zwykłemi letniskami, o tandetnych niby — willach, otoczonych skrawkami chudego lasu. W prawdzie lekarze już od kilkunastu lat zalecali tę osadę chorym piersiowym: wprawdzie niektórzy z nich zakładali tu prywatne sanatorja—ale ludzie zamożniejsi woleli jeździć gdzieindziej. Przedewszystkiem zaś — rzecz prosta — zagranicę.

Aż tu raptem dowiaduje się Warszawa, że ta miejscowość zlekceważona nie tylko dystansuje słynne cudzoziemskie kurorty pod względem uzdrowiskowym, ale w ciągu ostatnich lat zdobyła szereg urządzeń nowoczesnych i może już gościć publiczność wybredną, wymagającą komfortu i wygód.

Takich niespodzianek mamy obecnie coraz więcej. To słyszy się o Druskienikach, które nauczył nas cenić Piłsudski, to o Inowrocławiu, to o Truskawcu...

— Wracam z Ciechocinka — mówi mi znajomy — ale, powiadam ci, nie poznałem go. To nie dawny Ciechocinek.

To samo słyszy się o Krynicy, o Rabce...

Dziś już nietylko biedota, której nie stać na zagraniczne bady, odwiedza uzdrowiska krajowe. Przestali niemi gardzić najzamożniejsi ludzie.

Oczywiście, dużo jeszcze pozostaje w tych miejscowościach do zrobienia. Ale nie ulega wątpliwości, że zrobione będzie, zrobione być musi!

A zwrot ten zawdzięczamy przedewszystkiem naszej polityce paszportowej, tak surowo krytykowanej i gwałtowne wywołującej protesty nawet w Sejmie. Na tę skłonność do lekkomyślnej i nazbyt pośpiesznej krytyki szukać winniśmy lekarstwa w znanem, starem przysłowiu: „Bądź mądry, patrz końca“.

Benedykt Hertz.

Konserwacja sztukateryj w kaplicy św. Kazimierza

Gdy po wojnie powróciła Kapituła Katedralna w r. 1662 do Wilna, zastała Katedrę i kaplicę św. Kazimierza w stanie daleko posuniętego zniszczenia. W kaplicy zachowały się wprawdzie marmurowe okładziny ścian, zato zupełnemu zniszczeniu lub bardzo poważnemu uszkodzeniu uległa dekoracja malarska, która wypełniała prawdopodobnie nietylko wielkie pola ścian bocznych, ale i kopułę. Szkoda była tem większa, że pierwotna dekoracja malarska kaplicy była dziełem wybitnych artystów: Bartłomieja Strobla i Giacinta Campany.

Trzeba więc było pomyśleć o nowem przyozdobieniu wnętrza kaplicy. Kierownik odbudowy Katedry z ramienia Kapituły, ks. Żuchorski, wpadł wówczas na niefortunny pomysł zaangażowania murarza wileńskiego, Salwadora, który wywiązał się z zadania bardzo nieszczególnie. „Johann Vincentius Salvador. Bürger undt maurer meister", jak podpisał się na umowie, widocznie nawet pod względem technicznym zadaniu nie sprostał, skoro w r. 1678 trzeba było wszystkie sztukaterje, wykonane przez niego, pozbijać, zabiegając nieszczęściu, by odpadające płaskorzeźby i części figur w kaplicy św. Kazimierza nie zabiły kogo.

Między r. 1686 i 1692 nastąpiło ponowne odnowienie kaplicy, prowadzone pod ogólnem kierownictwem biskupa smoleńskiego Kotowicza sumptem różnych dobrodziejów. Wówczas to powstały wspaniałe freski ścienne Delbenego i freski w żagielkach kopuły, jak również cała sztukateryjna dekoracja kaplicy. Wiemy, że hetman Kazimierz Sapieha utrzymywał swym kosztem sztukatora włoskiego przeszło 2 lata, niestety nazwisko jego nie jest znane. Wszyskie więc sztukaterje kaplicy św. Kazimierza pochodzą z ostatnich lat XVII w. i są dziełem artysty włoskiego. Pokrewieństwo ich z wcześniejszemi sztukaterjami kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu jest bardzo widoczne, zbadać jeszcze należy stosunek sztukateryj kaplicy do dekoracji stiukowej pałacu Sapieżyńskiego na Antokolu i pałacu Słuszków, mniej więcej współczesnych odbudowie kaplicy, oraz do późniejszych nieco sztukateryj kościoła Trynitarskiego, Sapieżyńskiej też fundacji. Podobieństwa są niewątpliwe, trzeba jednak wyjaśnić, czy są one rezultatem cech wspólnych tej samej epoki, — okresu rozkwitu baroku, czy też wynikiem pracy tego samego artysty lub grupy artystów.

Wskutek złego pokrycia dachu kaplicy i nieszczelnych okien już w pierwszych dziesiątkach lat XVIII w. sztukaterje i malowidła uległy uszkodzeniom. Z aktów Kaplicy wynika np., że już w r. 1715 dachy kaplicy były w złym stanie, a w r. 1739 polecono naprawić okno, przez które woda zaciekała do wnętrza i niszczyła ściany artystycznie zbudowane, przytem traktowano tę naprawę jako prowizoryczną, do czasu powrotu proboszcza, gdyż wnętrze kaplicy określono wogóle, jako bardzo zrujnowane. Gruntownego odnowienia kaplicy dokonał w r. 1782 arch. Carlo Spampani wespół ze sztukatorem Krzysztofem Schneidterem, który zobowiązywał się „weśrotku sztukaterie oraz marmury gdzie kolwiek są popsute jak naymisterniey naprawić". Według mego przypuszczenia współpracował z nimi Smuglewicz, który wówczas wykonał prawdopodobnie oba malowidła olejne na płótnie, przedstawiające wedł. tradycji walkę z namiętnościami i zwycięstwo nad niemi, a przeznaczone do żagielków kopuły. Nawiasem dodam, że mojem zdaniem wtedy też powstały znane widoki Wilna Smuglewicza, a nie dopiero w okresie burzenia zamku dolnego i murów miejskich.

Następny ogólny remont kaplicy przeprowadzono w r. 1838. Z opisu Homolickiego w „Wizerunkach i Roztrząsaniach Naukowych (t. 13 z r. 1840) wiemy, że wówczas w części podkopułowej kaplicy sztukaterje odczyszczano z kurzu i odnawiano, a wypełzłe tła ornamentacji w arkadach nanowo przywrócono w kolorze jasno błękitnym. Było to nieporozumienie — widocznie właściwe tła ciemne z tynku, zmieszanego z popiołem węgla drzewnego zostały uprzednio, może przez Schneidtera, pomalowane, a w r. 1838 do właściwych teł nie doskrobano się. Figury alegoryczne w 4 niszach bębna odczyszczono i odbielono według słów Homolickiego, „plastyczne zaś arabeski, ciągnące się z obu stron wyżłobień i rzeźbę w około oprawy okien, do większej wyrazistości, daniem tła blado-żółtawego, przywiedziono". To znów był błąd, gdyż zamiast sztukaterji odczyścić powleczono je nowemi warstwami farby, zacierającemi kontury, a ponadto wprowadzono w tłach nowy kolor, który już przetrwał do naszych czasów.

Dalszy gruntowny remont kaplicy przeprowadzono od sierpnia 1877 r. do maja 1878 r., kontynuując pokrywanie sztukaterji nowemi warstwami farby, które subtelne zarysy rzeźb zatraciły w jeszcze większym stopniu. Wreszcie po raz ostatni odnawiano wnętrze kaplicy przed trzydziestu kilku laty, niestety znów dawnemi metodami i powtarzając dawne błędy.

Kiedy obecnie rozważano program konserwacji wnętrza kaplicy, sprawą należytej konserwacji wspaniałych barokowych sztukateryj uznano za jedno z najważniejszych zadań. Dlatego też do przeprowadzenia prac konserwacyjnych powołano art. rzeźb. Piotra Hermanowicza, który posiada nietylko gruntowną znajomość techniki sztukatorskiej i prawdziwe zamiłowanie zabytków sztuki wileńskiej, ale i długoletnie doświadczenie, zdobyte m. in. przy konserwacji przed laty pokrewnych sztukateryj w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu.

W maju p. Hermanowicz zabrał się do pracy, a do chwili obecnej znaczną część zadania już wypełnił. Pierwszym etapem było odczyszczenie sztukateryj z kurzu, następnym—usunięcie licznych warstw farby narosłych w czasie poprzednich restauracyj. W toku pracy, gdy wyłaniać się poczęły subtelne zarysy płaskorzeźb, można było przekonać się, jak wiele traciły pod grubą pokrywą farb, i upewnić się, że tylko taka metoda konserwacji była celowa i właściwa. Dzięki starannemu i umiejętnemu odczyszczeniu ciemnych teł, ornamentacje zarysowały się wyraziście, dzięki odczyszczeniu z farby rzeźby figuralne i maski odzyskały swój pierwotny wyraz.

Najbardziej odpowiedzialnem chyba zadaniem było wykonanie uzupełnień tych fragmentów rzeźb, które głównie wskutek wilgoci, a poczęści i wskutek mechanicznych zniszczeń uległy poważniejszym uszkodzeniom. Największe zniszczenia obserwowaliśmy w pierścieniu latarni kopuły, podtrzymywanym przez putty i ozdobionym maskami i muszlami. Trzeba było nawet w kilku wypadkach zdecydować się na odrobienie nanowo brakujących części, doszczętnie rozmytych. Fragmenty, wymodelowane nanowo przez p. Hermanowicza, wiążą się harmonijnie z całością dekoracji kopuły i utrzymane są w tymsamym charakterze.

W niedługim czasie konserwacja sztukateryj w kaplicy św. Kazimierza będzie ukończona. Kto pamięta dawny stan wnętrza kaplicy, niewątpliwie zaobserwuje znaczną zmianę w ogólnym wyglądzie kopuły i jej dekoracji rzeźbiarskiej, spostrzeże liczne szczegóły, które dotąd uchodziły uwagi i stworzy sobie właściwy obraz całokształtu dekoracji, wybijającej się wysokiemi wartościami artystycznemi.

S. L.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **JUBILEUSZ METROP. SZEPTYCKIEGO.** Ukraińcy święcili onegdaj jubileusz 70-lecia urodzin swego duchowego przywódcy ks. metropolity Andrzeja hr. Szeptyckiego, którego wpływ osobisty wycisnął piętno na rozwoju życia ukraińskiego w ostatnich 35 latach. Ks. metropolita Szeptycki urodził się w roku 1865 z rodziców Polaków. Po ukończeniu wydziału prawa na uniwersytecie Jagiellońskim, przeszedł na obrządek grecko - katolicki i w 24 roku życia wstąpił do zakonu OO. Bazyljanów, w 31 roku życia był już przeorem Bazyljanów we Lwowie, a w r. 1899 został mianowany biskupem grecko - katolickim w Stanisławowie, w r. 1901 objął stolicę metropolitalną we Lwowie.

Rozporządzając olbrzymim majątkiem i dochodami metropolji, metrop. Szeptycki stał się fundatorem ukraińskich instytucyj o celach kulturalnych, religijnych i dobroczynnych, łożył na cerkwie, seminarja duchowne, „Proświty", szpitale, szkoły gospodarstwa i bursy ukraińskie. Największem jego dziełem kulturalnem jest założenie ukraińskiego muzeum we Lwowie.

— **OKRĘT WIDMO W GDYNI.** Sensację na polskiem wybrzeżu nadbałtyckiem wywołało przybycie słynnego przed 2 laty okrętu greckiego, nazwanego „okrętem-widmem". Na statku tym podróżował z Aten miljoner amerykański Insull, podczas swej ucieczki z Ameryki do Europy. Statek, płynący pod grecką banderą, zyskał miano widma, z racji krążenia po wodach greckich i ukrywania się przed poszukiwaniami. Dopiero po zawinięciu do portu tureckiego po paliwo był zatrzymany, a Insulla aresztowano do dyspozycji władz amerykańskich.

Obecnie statek „Althios" transportuje węgiel polski do Grecji. Z Gdyni udał się on po ładunek towarów do Gdańska.

— **NOWY SZYB W TUSTANOWICACH**

Na głębokości około 1.400 m. odkryto w Tustanowicach w t. zw. piaskowcu borysławskim bogate złoża naftowe. W pierwszym dniu eksploatacji osiągnięto produkcję 11 tonn nafty. W dalszym ciągu produkcja ustaliła się na 8 tonn dziennie.

Wydobywana ropa jest zupełnie czysta.

Jezioro Narocz groźne jest już tylko dla analfabetów

Po smutnych wypadkach utonięć w jez. Narocz zamieściliśmy w dn. 25 lipca artykuł p. t. „To straszne zło koniecznie trzeba naprawić". Była w nim mowa o konieczności jak najszybszego zorganizowania nad jeziorem Narocz pogotowia ratunkowego.

Artykuł ten nie pozostał bez echa. Otrzymaliśmy wczoraj korespondencję „urzędową" w tej sprawie, którą poniżej zamieszczamy.

Związek Propagandy Turystycznej
Ziemi Wileńskiej
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 32
L. dz.

Wilno, dnia 31 lipca 1935 r.

Do
Pana Redaktora Kurjera Wileńskiego
w miejscu.

Uprzejmie prosimy Pana Redaktora o umieszczenie w poczytnem piśmie WPanów odpowiedzi Starostwa Postawskiego, otrzymanej nawskutek naszej interwencji co do licznych wypadków utonięć na jeziorze Narocz.

Z poważaniem

Zw. Propagandy Turystycznej
Ziemi Wileńskiej
ADAM KRZEMIEŃ p. o. dyr.

Odpowiedź Starostwa, o której mowa w liście Zw. Prop. Turyst., brzmi:

Starostwo Powiatowe Postawskie
Nr. b-II-9/12
Jezioro Narocz — zarządzenia
w dziedzinie bezpieczeństwa.

Do
Zarządu Propagandy Turystycznej
Ziemi Wileńskiej w Wilnie
Ad. Mickiewicza 32

W odpowiedzi na pismo z dn. 27 ub. m. L. dz. 216 Starostwo komunikuje, iż sprawa utrzymania porządku i bezpieczeństwa na jeziorze Narocz jest od dłuższego czasu przedmiotem dużego zainteresowania tut. władz.

W czerwcu rb. Starostwo wystąpiło z wnioskiem do Pana Wojewody o utworzenie stałej wartowni policyjnej w schronisku szkolnem we wsi Kuna, gminy kobylnickiej. Równocześnie zostały poczynione starania w kierunku przydzielenia, dla projektowanej wartowni łodzi motorowej, któraby służyła dla niesienia pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku oraz zmuszenia lekkomyślnych turystów do zachowywania należytej ostrożności. Należy przypuszczać, że sprawa ta zostanie przychylnie załatwiona jeśli nie w sezonie bieżącym, to w roku przyszłym.

W związku z licznemi wypadkami utonięć Starosta Powiatowy wydał ostrzeżenie, które w licznych egzemplarzach zostało rozplakatowane na brzegach jeziora Narocz, zaś Posterunki PP. i Zarządy Gminne w Miadziole i Kobylniku otrzymały odnośne instrukcje.

Komunikując o powyższem Starostwo prosi tamt. Związku o należyte uświadomienie organizacyj turystycznych o niebezpieczeństwie jazdy kajakowej po jeziorze Narocz.

Zał. 1 plakat.

Za Starostę Powiatowego
Mgr. W. BIAŁKOWSKI
p. o. Wicestarosty Pow.

Ostrzeżenie rozplakatowane nad jeziorem Narocz brzmi:

OSTRZEŻENIE.

Wobec licznych wypadków utonięcia w jeziorze Narocz, ostrzegam osoby udające się łodziami i kajakami na jezioro, że podróż ta jest bardzo niebezpieczna.

W szczególności nie należy wyjeżdżać na środek jeziora, gdyż staje się ono często nagle burzliwem, a duże fale powodują wywrócenie się łodzi.

p. o. Starosta Powiatowy
BR. KORBUSZ.

Postawy, dnia 22 lipca 1935 r.

Świetlny kierunkowskaz wiatru



Inżynier angielski, James Martin, zbudował nowy kierunkowskaz wiatru, zaopatrzony w szereg czerwonych świateł, dostrzegalny w nocy z samolotów, szybujących na wysokości 2.000 m. Kierunkowskaz, jak to widać na zdjęciu, ma formę stalowego ptaka. Pod nim konstruktor inż. Martin.

Za 5 lat konie znikną z ulic Londynu

Angielski minister komunikacji stwierdził w tych dniach w Izbie Gmin, że w ciągu kilku najbliższych lat konie znikną zupełnie z ulic Londynu. Od roku 1924 zmniejszyła się liczba pojazdów konnych w stolicy Anglji o 61,4%. Niemniej w r. 1933 dreptało jeszcze po asfalcie i bruku londyńskim przeszło 80 tysięcy koni. Minister komunikacji oświadczył gotowość rozpatrzenia każdego projektu, który będzie przewidywał poważną możliwość zastąpienia konia przez motor. Minister sądzi, że przy obecnych postępach motoryzacji koń winien zniknąć z ulic Londynu w ciągu najbliższych trzech lat.

Zawody konne o mistrzostwo armji w Suwałkach





W Suwałkach odbyły się w dn. 25—28 b. m. zawody konne o mistrzostwo armji „Militari“. Zawody składały się z prób: ujeżdżania konia w czworoboku, władania białą bronią, biegów w terenie i konkursu hippicznego. Zdjęcie 1 — Szef Dep. Kaw. płk. dypl. Karcz wręcza nagrodę zwycięskiemu zespołowi 17 p. ul. Zdjęcie 2 — Defilada zawodników zespołami na czele zwycięski zespół 17 p. ul.

Akcja przygotowawcza do wyborów

Przygotowania techniczne do zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych dobiegają już końca.

Sporządzane od tygodnia **spisy wyborców** do Sejmu zostaną w dniu dzisiejszym ostatecznie zakończone. Spisy sporządzane są w 3 egzemplarzach.

Scisłą liczbę wyborców można będzie podać dopiero po ostatecznych obliczeniach **przypuszczalnie jednak Wilno będzie liczyło ponad 100. 000 wyborców do Sejmu.**

Rejestracja uprawnionych do głosowania w wyborach do Senatu została, jak wiadomo, zakończona. Spisy wyborców do Senatu sporządzone zostały w 4 egzemplarzach. **Zarejestrowało się 4050 osób.** Wprawdzie ustalenie liczby osób uprawnionych do głosowania nasuwa sporo trudności, jak przypuszczają jednak zarejestrowało się przeszło 80 procent uprawnionych.

Lokale dla komisyj wyborczych zostały już ostatecznie skompletowane. Komisyj takich na terenie Wilna będzie 78. Lokale komisyj mieścić się będą przeważnie w szkołach powszechnych, gimnazjach, posesjach miejskich, ponadto magistrat wynajął szereg lokali prywatnych.

Obszar Wilna dla przeprowadzenia wyborów do Senatu podzielony został na 41 obwodów. Lokale dla komisyj obwodowych zostały już zarezerwowane.

Dziś zostało **rozplakatowane obwieszczenie starosty** grodzkiego T. Wielowieyskiego z wykazem alfabetycznym miejscowości i ulic miasta Wilna. W obwieszczeniu tem wskazane są numery okręgów i obwodów wyborczych, do których należą poszczególne miejscowości, ulice lub ich części oraz wykaz adresów biur obwodowych komisyj wyborczych do sejmu. Biura obwodowe komisyj wyborczych są jednocześnie lokalami wyborczemi.

BIURA OBWODOWE KOMISYJ I LOKALI WYBORCZYCH W WILNIE

OKRĘG WYBORCZY NR. 45.

Obwód 1 Lokal b. kolumny samochodowej, Piaski 25
2 Szkoła powszechna Nr. 15, Piaski 1
3 Szkoła powszechna Nr. 15, Piaski 1
4 Szkoła powszechna Nr. 29, Piaski 1
5 Szkoła powszechna Nr. 29, Piaski 1
6 Szkoła Techn. Holendernia 12
7 Dom T. Malinowskiego, Filarecka 11 m. 1
8 Szkoła powszechna Nr. 25, Połocka 2
9 Szkoła powszechna Nr. 25, Połocka 2
10 Szkoła powszechna Nr. 11, Zarzecze 5
11 Szkoła powszechna Nr. 11, Zarzecze 5
12 Szkoła Rzem. Budowl. Kopanica 5
13 Szkoła powsz. Nr. 20, Ostrobramska 8
14 Szkoła powszechna Nr. 5, Piwna 3-5
15 Dom K. Podrera, ul. Syberyjska 11 m. 1
16 Szkoła powsz. Nr. 23, Kolonja Kolejowa
17 Szkoła powszechna Nr. 16, Beliny 4
18 Szkoła powszechna Nr. 32, Kuprjaniszki
19 Dworzec kolejowy, Porubanek
20 Szkoła powsz. Nr. 18, Szkaplerna 43
21 Szkoła powsz. Nr. 33, Słowiańska 15
22 Szk. powsz. Nr. 12, Lewy Nowoświecki 2
23 Szkoła powsz. Nr. 18, Szkaplerna 43
24 Szkoła powsz. Nr. 16, Beliny 4
25 Szkoła powsz. Nr. 1, Ostrobramska 27
26 Szkoła powsz. Nr. 3, Ostrobramska 5
27 Szkoła powsz. Nr. 38, Wielka 15
28 Szkoła powsz. Nr. 6, Św. Jańska 1
29 Szkoła powsz. Nr. 36, Trocka 22
30 Szkoła powsz. Nr. 39, Trocka 7
31 Pracownia Robót Ręcznych, Trocka 14
32 Szkoła powsz. Nr. 1, Zawalna 28/30
33 Szkoła powsz. Nr. 8, W. Pohulanka 14
34 Szkoła powsz. Nr 2, Krupniczy 9
35 Szkoła powsz. Nr. 35, Szopena 8
36 Urząd Rozjemczy, Bazyljańska 2
37 Szkoła powsz. Nr. 6, Bazyljańska 4
38 Szkoła powsz. Nr. 23, Bazyljańska 6
39 Szkoła powsz. Nr. 40, W. Stefańska 31.

OKRĘG WYBORCZY NR. 46.

Obwód 1 Szkoła powsz. Nr. 31, Jerozolimka
2 Szkoła powsz. Nr. 27, Kalwaryjska 73
3 Szkoła powsz. Nr. 3 Chocimska 1
4 Szkoła powsz. Nr. 9, Krakowska 25
5 Państw. Szkoła Ogrodnicza, Sołtaniska 50
6 Szkoła powsz. Nr. 27, Kalwaryjska 73
7 Szkoła powsz. Nr. 9, Krakowska 25
8 Szkoła powsz. Nr. 13, Pióromont 10
9 Szkoła powsz. Nr. 42, Wiłkomierska 3
10 Szkoła powsz. Nr. 13, Pióromont 10
11 Szkoła powsz. Nr. 6, Wiłkomierska 31
12 Szkoła powsz. Nr. 6, Wiłkomierska 31
13 Szkoła powsz. Nr. 4, Polna 1
14 Gimn. E. Orzeszkowej. Mickiewicza 38
15 Szkoła Specjalna Nr. 3, Witołdowa 37
16 Szkoła powsz. Nr. 2, Inflancka 11
17 Gimn. E. Orzeszkowej, Mickiewicza 38
18 Szkoła powsz. Nr. 10, Dąbrowskiego 5
19 Szkoła powsz. Nr. 34, Wileńska 39
20 Szkoła powsz. Nr. 19, Królewska 9
21 Szkoła powsz. Nr. 14, Św. Anny 3
22 Zarząd Miejski (Wydz. Zdrowia), Dominikańska 2
23 Szkoła powsz. Nr. 24, Wileńska 10
24 Szkoła specj. Nr. 2, Wileńska 8
25 Szkoła powsz. Nr. 37, Mickiewicza 22
26 Szkoła powsz. Nr. 1, Żeligowskiego 1
27 Szkoła powsz. Nr 22, M. Pohulanka 4
28 Szkoła powsz. Nr. 22, M. Pohulanka 4
29 Szkoła specj. Nr. 4, M. Pohulanka 20
30 Szkoła powsz. Nr. 28, Szeptyckiego 11
31 Szkoła powsz. Nr. 17, W. Pohulanka 18
32 Szkoła powsz. Nr. 26, Wiwulskiego 13
33 Szkoła powsz. Nr. 7, Szeptyckiego 9
34 Szkoła powsz. Nr. 35, Piłsudskiego 13
35 Dyr. Mon. Spiryt. Ponarska 63
36 Administracja Rzeźni Ponarska 54
37 Szkoła powsz. Nr. 30, Legjonowa 87
38 Szkoła powsz. Nr. 30, Legjonowa 87
39 Administracja Rzeźni Ponarska 54.

Pp. Sciborowie i Łodziński jadą na występy

Popularni ulubieńcy publiczności wileńskiej p.p. E. Sciborowa, A. Łodziński i W. Scibor wyjeżdżają na czele zespołu, na występy gościenne po miastach wojew. wileńskiego i nowogródzkiego z komedją „Kochanek to ja“.

To przedstawienie, cieszące się w przeciągu 2 tygodni ogromnem powodzeniem w Teatrze Miejskim w Wilnie, będzie o czywiście wielką atrakcją dla pragnionej dobrego teatru publiczności naszych miast. Sympatyczni artyści odwiedzą: Lidę (2 bm.), Baranowicze (6 bm.), Nowogródek (4 bm.), Słonim (8 bm.), Szczuczyn (9 bm.), Nieśwież (5 bm.), Wilejkę (11 bm.), Mołodeczno (12 bm.), Oszmiana (13 bm.) i inne.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Stanica harcerska im. Bisk. Bandurskiego

Harcerstwo wileńskie rozpoczęło starania w sprawie otrzymania terenu w okolicach Góry Trzykrzyskiej pod budowę Stanicy Harcerskiej im. ks. biskupa Władysława Bandurskiego.

Na ten cel harcerstwo wileńskie otrzymało z komitetu uczczenia pamięci ks. biskupa Bandurskiego ponad 70.000 zł.

W tej sprawie w dniu wczorajszym odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja, w której z ramienia harcerstwa wzięli udział pułkownik Tadeusz Pełczyński i inż. Jenz. **(B)**

Śmiertelność niemowląt najmniejsza jest w wojew. wschodnich

Jak wynika z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, śmiertelność niemowląt w Polsce w I kwartale r. b. wyrażała się liczbą 15,1 zgonów na 100 urodzeń. Największa stosunkowo śmiertelność niemowląt przypada na województwa południowe, gdzie na 100 urodzeń zanotowano przeciętnie 17,2 zgonów. W województwach zachodnich liczba ta wynosi 16, w centralnych 11,8, **we wschodnich 12,5.**

Według wyznań największa śmiertelność niemowląt przypada na wyznanie grecko-katolickie, mianowicie 20,2 zgonów na 100 urodzeń. Dla wyznania ewangelickiego liczba ta wynosi 18,3, dla rzymsko-katolickiego 15,6; dla mojżeszowego 4,9, oraz dla innych wyznań 11,4 zgonów na 100 urodzeń.

Inkasenci Ubezpieczalni Społecznej

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że do inkasowania wszelkich należności na rzecz Ubezpieczalni Społecznej, są uprawnieni następujący inkasenci:

1) Weryk Piotr — legitymacja Nr. 1 z dnia 15 czerwca 1935 r.

2) Ostrowski Mieczysław — legitymacja Nr. 2 z dnia 15 czerwca 1935 r.

3) Alchimowicz Stefan — legitymacja Nr. 3 z dnia 15 czerwca 1935 r.

4) Schabowski Jan Adam — legitymacja Nr. 4 z dnia 1 lipca 1935 r.

5) Górski Stefan — legitymacja Nr 5 z dnia 11 lipca 1935 r.

6) Wodzyński Aleksander — legitymacja Nr. 6 z dnia 11 lipca 1935 r., którzy *na każde żądanie zainteresowanych winni się legitymować* posiadanemi legitymacjami z fotografją i podpisanemi przez Dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie Galińskiego Adama

Równocześnie Ubezpieczalnia Społeczna zaznacza, że inkasenci są uprawnieni tylko do inkasowania należności, za *natychmiastowem wydaniem pokwitowania z kwitarjusza zalegalizowanego przez Ubezpieczalnię Społeczną, bez prawa udzielania rozterminowania i odroczeń.*

Wręczenie nakazów płatniczych odbywa się obecnie za pośrednictwem inkasentów, przyczem Ubezpieczalnia Społeczna zaznacza, że pracodawcy winni zgodnie z rozporządzeniem Ministra Opieki społecznej z dn. 28 grudnia 33 roku Dz. U. RP. Nr 103, poz. 818, opłacać co miesiąc z dołu najpóźniej dnia 10 następnego miesiąca, przyczem obowiązek opłaty składek jest niezależny od ustalenia ich wysokości przez Ubezpieczalnię Społeczną od jej wezwania płatniczego lub prawomocności ewentualnych orzeczeń Ubezpieczalni. Od składek uiszczonych po tym terminie, Ubezpieczalnia Społeczna nalicza odsetki w wysokości 1 proc. miesięcznie.

Wybory dawniej a dziś

Przyzwyczailiśmy się w ciągu lat ubiegłych, że z chwilą ogłoszenia wyborów pękały liczne więzy ustalonego porządku. W „świecie partyjno-politycznym" wszyscy poczynali walczyć ze wszystkimi w obawie przed utratą mandatów — cegiełek pod fundament przyszłej władzy. Aparat wykonawczy w Państwie szarzał i milkł, nie wiedział bo wiem w czyich rękach jutro się znaleźć może. Ten proces rozluźnienia węzłów organizacji społeczno - państwowej poczynał się u góry, a kończył u dołu swawolą bojówek partyjnych, kijem i pięścią, nawracających współrodaków, każdy na swoją partyjną wiarę.

W tej atmosferze miał się ukształtować najwyższy wyraz państwowego interesu, przesądzającego o losie Rzeczypospolitej, o losie 33 miljonów jej obywateli na lata sejmowej kadencji.

Te dawne wybory i obecne, to najbardziej krańcowe przeciwstawienia — niebo i ziemia.

W wyborach dawniejszych chodziło o ujawnienie, jaka grupa czy koterja potrafiła skupić i zaagitować stosunkowo największą grupę obywateli, a tem samem przyznać tej grupie, czy koterji maksymalny wpływ na władzę w państwie. Siłą rzeczy zwyciężać musiał ten, kto potrafił uwodzić obietnicami rzeszę wyborczą, wskazując jej zysk (zmniejszenie podatków, uprzywilejowanie interesów itp.), oraz źródło zła, niebezpieczeństwo, zagrażające stanowi posiadania materjalnego i moralnego (masoni, żydzi itp.).

Istotą takich wyborów był podział, rozdrobnienie społeczeństwa oraz wysunięcie interesu grupowego przed interes powszechny państwowy.

Zbliżające się wybory noszą całkiem inny charakter. Konstytucja 23 kwietnia 1935 r. i wypływająca z niej ordynacja wyborcza powołują wybory do roli kon struktywnej. Już nie chodzi o t. zw. „weryfikację" wpływów partyjnych w państwie, ale o zcementowanie społeczeństwa, o jego właściwą i najbardziej celową organizację w ramach Państwa.

Nowa Konstytucja ten moment scalenia społeczeństwa dla wspólnych ideałów stawia na pierwszem miejscu, głosząc, że „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli". Dlatego konstrukcja w nowej ordynacji wyborczej sięga bardzo daleko wgłąb społeczeństwa poprzez związki zawodowe, samorząd itp., wiążąc obywatela z całokształtem zagadnień państwowych. Jest to budowa najbardziej demokratyczna w swej istocie, a jednocześnie mocna, na trwałych fundamentach oparta.

Ten moment swoistości wewnętrznej Państwa Polskiego uwypuklony w Kon stytucji, został praktycznie rozwiązany w koncepcji ordynacji wyborczej, która proces eliminacji żywotnych sił społeczeństwa kieruje w proste łożysko. Kto pozostanie wierny dla spraw Państwa, względem dobra powszechnego, ten naj mniej będzie uprawniony do zabierania głosu i odwrotnie: kto swą pracą, swą działalnością ogarnia szersze horyzonty, ten posuwa się dalej w hierarchji nasze go ustroju.

Tysiąc lat już istnieje nasza państwowość i zawsze szczycić się tem mogła, że szukała własnych dróg ustrojowych. **I zagadnienia, jakie wypływały z geopolitycznych i etnograficznych cech naszego Państwa, były w historji naszej niezmienne choć niespełnione.** Tkwiły one w „Naprawie Rzeczypospolitej" Andrzeja Frycza Modrzewskiego, w nawoływaniach Piotra Skargi, w polityce Jagielonów i Batorego. Jest to zagadnienie oparcia Państwa na czynniku stałym, stojącym ponad kompetencyjnym podziałem władz w Państwie i wreszcie związania obywatela z Państwem w atmosferze wolności i patrjotyzmu.

Odchylenia w naszej polityce ustrojowej od tych zasadniczych tez mściły się twardo. Zepchnęły dawną Rzeczypospolitą do upadku, pchały odrodzoną Rzeczypospolitą na tę samą drogę.

Kto z obywateli Rzeczypospolitej tego nie może lub nie chce zrozumieć — to trudno.

Dwadzieścia jeden lat temu Józef Piłsudski w rozkazie z dnia 3 sierpnia 1914 r. o Rządzie Narodowym powiedział: „Niesiemy całemu Narodowi roz kucie kajdan", poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju.

Z dniem dzisiejszym cały Naród skupić się winien w jednym obozie, pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni".

Nie żyjemy dziś wprawdzie w czasach wojennych, lecz życie samo potrafi być bezwzględne dla tych, którzy nie chcą, lub nie chcąc przeszkadzają. Bo życie jest największym panem i największym przymusem.

Konstytucja Rzeczypospolitej ujmuje tylko to, co życie samo jej narzuciło.

I jeśli nowa ordynacja wyborcza, wyklucza od współudziału w wybieraniu posłów i senatorów tych, którzy chcą wszystkiego w Państwie tylko dla jednej partji, lub dla jednej klasy — to jest ona zgodna zarówno z duchem Konstytucji jak i tego imperatywu naczelnego, który nam zostawił Józef Piłsudski swem życiem.

Nowy statek handlowy na Wiśle



Na Wisłę został spuszczony nowy statek handlowy, który utrzymywać będzie regularną komunikację między Warszawą i Gdynią i zdolny jest do pływania na morzu. Statek posiada 265 tonn pojemności, wykonany całkowicie w stoczni Płockiej.

Wycieczka do Gdyni

Bilety na wyjazd pociągiem prasowym na 3-dniowy pobyt do Gdyni zostały przed terminem wyprzedane.

Wobec wielkiej ilości zgłoszeń, które napłynęły w ostatniej chwili, udało się Komisji Turystycznej, dzięki przychylnemu stanowisku Dyrekcji Kolejowej, uzyskać jeszcze dodatkowy wagon III klasy dla czytelników, którzy nie zdążyli uzyskać biletów z pierwszego kontyngentu. Bilety te są do sprzedaży w „Orbisie" (Mickiewicza 20) (tylko 70 biletów).

Pociąg prasowy do Gdyni zatrzyma się w Warszawie tylko na pół godziny na dworcu Warszawa—Praga.

Rozkład jazdy pociągu prasowego z Wilna do Gdyni i spowrotem przedstawia się następująco.

Odjazd z Wilna 3-go sierpnia o godz. 12.45. W Landwarowie zatrzymujemy się o godz. 13.08, w Oranach 14.05, (postój 5 min.), w Grodnie 15.21 (postój 8 min.), w Białymstoku 16.49 (postój 10 min.), w Warszawie—Praga 20.10 (postój 38 min.), w Gdyni 5.35.

Z Gdyni wyjeżdżamy 6-go sierpnia o godzinie 22.14 przejeżdżamy na dworzec Warszawa—Praga 7 sierpnia o godzinie 8.48 (postój 12 min.). W Białymstoku będziemy o godz. 12, w Grodnie o 13.39, w Oranach 15.08, w Landwarowie 16.14 i wreszcie w Wilnie o godz. 16.35.

Kolejność wycieczek ogłoszona zostanie w pociągu.

Kupony na nocleg w Gdyni zostaną rozdane w pociągu po wyruszeniu z Warszawy.

Bar—Dancing będzie czynny podczas całej podróży.

Karty uczestnictwa dla naszych czytelników z prowincji, biorących udział w wycieczce, rozesłane zostały wczoraj.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

Żona miljonerka
za... kilkadziesiąt złotych

Wśród plejady najrozmaitszych kombinatorów obficie grasujących na terenie całej Polski jedno z czołowych miejsc zajmują „specjaliści" od spraw matrymonjalnych. Duże zainteresowanie tą „dziedziną" na terenie b. zaborów pruskiego i austrjackiego, dość szybko przeniosło się również na inne połacie kraju, wszędzie znajdując naiwnych entuzjastów, niezbicie wierzących w możliwość pozyskania idealnej małżonki czy wymarzonego męża z... ogłoszenia biura matrymonjalnego.

Podobnie jak kontakt najróżniejszych fakirów, magów i innych „cudotwórców" ze zwykłym śmiertelnikiem polega na wciągnięciu nieszczęśnika i uzyskaniu od niego pierwszej wpłaty, robią to samo biura matrymonjalne.

Gdzieś, w najbardziej zaskorupiałą prowincję, niby piorun z jasnego nieba spada gazeta, w której czarno na białem czyta się.. Młoda i urodziwa, bardzo bogata panna spragniona ciepła domowego ogniska oddałaby swą rękę chociażby biednemu, ale szlachetnemu młodzieńcowi".

Biedny prowincjonalny telegrafista, czy nawet stołeczny goguś uśmiecha się do siebie i marzy o tak idealnej żonie. Zaczyna się korespondencja. Odpowiedź nadchodzi nie od samej kandydatki do stanu małżeńskiego, a z dalekiego Hamburga. Na kopercie niemieckie znaczki, a wewnątrz list na formowym blankiecie, którego modernistycznie ułożony nagłówek brzmi: „Atlas-Union Der Kulturweg Zur Ehe".

Autor zresztą, podpisany nieczytelnie, donosi w szmatławej polszczyźnie, że bardzo cieszy się z odpowiedzi p. X., który jest nota bene jednym z bardzo licznych klijentów „Atlas - Unionu" w Polsce i proponuje panu X., żeby tak, jak inni, zapisał się na członka światowej organizacji „Atlas - Union" z centralą europejską w Hamburgu. W tym celu załącza do listu deklarację która brzmi w dosłownym odpisie następująco:

> **„Do firmy „ATLAS-VERLAG", Hamburg 8. Niniejszem ZGŁASZAM SWE PRZYSTĄPIENIE DO ORGANIZACJI „ATLAS-UNION". Wpisowe w sumie 20 zł. jakoteż pierwszą składkę miesięczną wpłaciłem dziś na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie Nr...... Obowiązuję się własnym podpisem wpłacać następne składki punktualnie w miesięcznych odstępach. Fotografję — złożyłem. Wszelkie wpłaty uiszczać wyłącznie do firmy „Atlas-Verlag", która jest wobec mnie jedyną wierzycielką z tytułu niniejszej deklaracji. Czas trwania członkostwa ograniczony jest na okres najmniej 3 miesięczny, przedłuża się natomiast automatycznie coraz o dalsze 3 miesiące, o ile nie jest wypowiedziany najmniej na 4 tygodnie przed upływem terminu i to listem poleconym. Zmiany mego adresu natychmiast zgłaszam do centrali „ATLAS-UNION". Zgłoszenie niniejsze jest nieodwołalne".**

Nie trzeba dodawać, że do wspomnianej deklaracji dołączony jest przekaz na PKO i czasami dla zachęcenia ewentualnego kandydata na członka „Atlas - Unionu" konkretna propozycja.

Propozycje te są zwykle opatrzone numerami. Jeżeli idzie o teren Polski, „Atlas - Union" najchętniej oferuje Polski-Amerykanki, wychodząc z założenia, że mimo światowego kryzysu, w Polsce, po dziś dzień dolary cieszą się specjalną sympatją.

Aby pozyskać sobie pełne zaufanie ewentualnej ofiary „Atlas-Union" pisze:

> **„Przedstawiamy WPanu narazie propozycję USA Nr....... w załaczeniu. Jest to panienka o wszelkich zaletach zewnętrznych i wewnętrznych, z majątkiem, który oszacować można na blisko 80 tys. dolarów. Nie jest ona miljonerką lecz mimo to można powiedzieć że ona jest dosyć zamożną i że przedstawia pierwszorzędną partję".**

Dalej „Atlas - Union" donosi że gdyby rodaczka z Ameryki nie odpowiadała, to może służyć setkami innych, równie tentujących kandydatur, z których napewno będzie można wybrać sobie czego tylko dusza zapragnie.

Ale — warunek — przedewszystkiem należy wpłacić przynajmniej 40 zł., to znaczy 20 zł. wpisowego i 20 zł. składki miesięcznej, przyczem, jeśli kandydat na członka zdecyduje się wpłacić za trzy miesiące zgóry, t. j. 60 zł. przysługuje mu prawo umieszczenia ogłoszenia w objętości do 50 słów w „tajnym okólniku" wspomnianej organizacji.

Zaczyna się dalszy etap korespondencji, bowiem kandydat na ewentualnego małżonka, chociaż roztoczono przed nim tak olśniewające horyzonty nie kwapi się do przekazania 40 zł., więc proponuje, że może potrącą to potem, z pokaźnej sumy posagowej... Ale „Atlas-Union" jest nieugięty przyczem autorzy listów napływających z Hamburga donoszą, że aczkolwiek w Polsce mają stosunkowo niewielu członków, bo zaledwie około 300, to przecież np. w Niemczech prawie 6.000 a w innych krajach również tysiące, co najlepiej świadczy o powadze instytucji.

I tak oto, zbierając ziarnko do ziarnka, wreszcie sprytni aferzyści „wycyganią" od naiwnego człeczyny te 40 czy 80 zł., zasypując go wzamian stosami bezwartościowych papierzysków, wymownie świadczących o sprycie i bezczelności organizatorów tej całej afery, której jedynym celem jest wyłudzenie za wszelką cenę możliwie jak największych sum z naiwnych polskich murzynów...

Argus.

Podatki płatne w sierpniu

W sierpniu płatne są następujące podatki:

1) do 15 sierpnia—zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w lipcu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe i II kategorji oraz przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 sierpnia — zaliczka kwartalna (za II kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935, przez pozostałe przedsiębiorstwa, nie wymienione w pkt. 1), a nieopłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

3) do 15 sierpnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy w miesiącu lipcu b. r.;

4) do 5 sierpnia — podatek od energji elektrycznej, pobrany w czasie od 16—31 lipca b. r., do 20 sierpnia — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15-stu dni sierpnia b. r.;

5) do 31 sierpnia — nadzwyczajna danina majątkowa przez płatników III grupy kontygentowej (nieruchomości miejskie oraz budynki wiejskie niezwiązane z gospodarstwem rolnem).

6) do dnia 7 sierpnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lipcu b. r.

Ponadto płatne są w sierpniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Wieści i obrazki z kraju

Wielka luka

Polska pod względem czytelnictwa pism znajduje się bezsprzecznie na ostatniem miejscu w Europie. Spewnością, dużo się na to składa przyczyn różnego rodzaju, ale jedną z najważniejszych jest, przynajmniej na naszych ziemiach, skandaliczne wady w sieci pocztowej. Jak wi dać z poniższego listu, **nawet miejscowości odległe o 7 klm. od Wilna**, nie codziennie otrzymują pocztę. Są natomiast miejscowości w Wileńszczyźnie, gdzie **list, po nabraniu „mocy urzędowej“ w gminie i w kieszeni sołtysa trafia do adresata po dwóch tygodniach** od chwili nadejścia. (Słobódka, gminy lebiedziewskiej, pow. mołodeczański i in.)

Proszęż w takich warunkach szerzyć czytelnictwo pism?

Oto list otrzymany przez nas wczoraj.

Jerozolimka 29 lipca 1935 rok.

UWADZE POCZTY!

Obywatele tutejsi przed 30 dniami składali memorjał do Dyrekcji Poczt o uruchomienie Agencji w Jerozolimce, którąby obsłużyła całą okolicę urzędując od 8 — 15 zamiast obecnego „Pośrednictwa“, czynnego zaledwie 3 godziny. Dotąd memorjał zostaje bez odpowiedzi, a Jerozolimka bez Agencji, co niezmiernie utrudnia życie kulturalne środowiska tutejszego oraz tamuje życie organizacyj. Brak obrotu pieniężnego, przyjmowania paczek dotkliwie odczuwa całe społeczeństwo, a prośbę jego Dyrekcja Poczt i Tel. włożyła do aktów. Setki miejscowych ludzi, setki letników krzywdę swą czują dotkliwie.

Panie Prezesie Dyrekcji P. i T. czy nadal tak będziemy krzywdzeni? Oto użycie telefonu od godziny 11 do 8 rano jest niemożliwe. W razie pożaru, wypadku nieszczęśliwego i. p. jesteśmy odcięci od wszelkiej pomocy wileńskiej, a mieszkamy w Wilnie, oddaleni o 7 kilometrów od rogatki. Agencja tu jest konieczna! I koniecznieczny również auomat telefoniczny zainstalowany przy ulicy, w budynku szkoły powszechnej, a dostępny dla szerokiej publiczności zawsze. Taki automat oddałby nieocenione usługi. A obecnie linja wolna jest po 3 DAK. Czyżby nie można było go tu zainstalować? Kierownictwo Szkoły chętnie roztoczy nad nim opiekę. Społeczeńswo miejscowe, prosi i czeka. I dziś tłum ludzi czekał w „Pośrednictwie“ na pocztę, na gazety, na listy, na pisma, na sprawy pilne i terminowe, a poczta z Wilna nie nadeszła. Kierownik „Pośrednictwa“ oznajmił: „Niema poczty. Nie nadeszła i dziś wogóle nie będzie“. I wszyscy rozeszli się do domów.

I jakże tu milczeć stu zebranym obywatelom, którzy do „Pośrednictwa“ po pocztę właśnie przybyli? Wydaje się, że Dyrekcja Poczt i Telegrafów dobrze te sprawy powinna rozumieć. Czekamy więc na rychłe uruchomienie w Jerozolimce:

1) Agencji pocztowo-telegraficznej;
2) Automatu telefonicznego;
3) Dostarczania każdego dnia poczty.

Podpisali:
Kilkowicz mjr. — Prezes Ochotn. Straży Pożarnej Dzielnicy Jerozolimka w Wilnie. Kierownik Koła Bezpartyjnego B. B. W. R. Koło dzielnicowe Nr. 12 Komitetu dzielnicowego Nr. 1, Śnipiszki Zwierzyniec — Wilno (Podpis nieczytelny). A. Suprunowicz — Prezes Kółka Roln. w Kalwarji. W. z. Kierownika Szkoły (podpis nieczytelny).

Niewątpliwie, słuszne postulaty mieszkańców Jerozolimki zostaną jaknajszybciej uwzględnione. To jednak zagadnienia nie zlikwiduje. Dyrekcja P. i T. ma bardzo wdzięczne pole do działania w dziedzinie **„zbliżenia do kulturalnego świata“ całej Wileńszczyzny.**

Świętokradztwo w kościele w Ostrowcu

30 ub. m. ks. proboszcz Numyski Piotr zameldował policji, że w nocy z dn. 29 na 30 z kościoła rzym.-katolickiego w Ostrowcu (pow. wil.-trocki), nieznany sprawca, skradł z tabernakulum puszkę od komunikatów wart. 120 zł. Sprawca dostał się do tabernakulum zapomocą otwarcia drzwiczek podrobionym kluczem lub wytrychem, następnie z bocznego ołtarza ze skarbonki, po oderwaniu małej kłódeczki, skradł znajdujące się w niej pieniądze w ilości około 3 zł.

POTAJEMNA GORZELENKA

— POTAJEMNA GORZELNIA. 28 ub. m. podkomisarz Kontroli skarbowej w Wilejce Michniewicz Antoni, będąc na inspekcji pow. dziśnieńskiego, ujawnił dobrze zakonspirowaną gorzelnię u Jana, Michała i Konstantego Rabizów, zam. w kolonji Paszki gm. hermanowickiej.

W czasie gdy asysta policyjna udała się do sąsiedniej miejscowości celem dokonania dalszej rewizji, Rabizowie sterroryzowali podkomisarza Michniewicza i zniszczyli dowody rzeczowe w postaci aparatów gorzelniczych oraz usiłowali zmusić podkom. do oddania spisanego protokółu. Zajście zlikwidowała policja.

Troki

— NIEPOMYŚLNE HOROSKOPY NA OGÓRKI TROCKIE. Z Trok nadchodzą wiadomości, że wskutek długotrwałych deszczów tegoroczny urodzaj na ogórki nie jest nadzwyczajny. Ogólnie znane i cenione ogórki trockie prawdopodobnie będą w roku bież. drogie, gdyż hodowcy nie spodziewają się pomyślnego urodzaju.

Obecnie w Trokach za 100 ogórków w hurcie płacą po 3 — 4 złote. Cena w Wilnie utrzymuje się w granicach od 4 do 6 złotych za setkę.

Głębokie

— KURS DLA CZŁONKÓW STRAŻY POZ. Z ramienia Powiatowego Zarządu O. S. P. w Głębokiem został zorganizowany w m. Szarkowszczyznie kurs I-go stopnia dla czynnych członków straży. Kurs odbył się według programu szkolenia O. S. P., w którym wzięli udział wszyscy członkowie O. S. P. w Szarkowszczyźnie i trwał od dnia 18—27 VII b. r. Uroczyste zakończenie kursu odbyło się w dn. 27 b. m. w obecności przedstawiciela Oddziału Powiatowego Aleksandra Oleszkiewicza — instruktora powiatowego O. S. P. w Głębokiem.

— POŻAR. 29 ub. m. o godz. 12-ej wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Tarnowskiego Adama, zamieszkałego w kolonji Szyszki gm. hermanowickiej. Spaliły się całkowicie dom, spichlerz, chlew i warzywnia. Straty wynoszą 1500 zł.

Wycieczki samolotowe z Warszawy do Wilna i z Wilna do Warszawy

Począwszy od 1 sierpnia r. b. organizowane będą wycieczki samolotowe z Warszawy do Wilna i z Wilna do Warszawy. Odlot z Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godz. 7.15, przylot do Wilna o godz. 9.25; odlot z Wilna nazajutrz t. j. w środy, piątki i niedziele o godz. 15.30, przylot do Warszawy o godz. 17.30. Koszt wycieczki, obejmujący opłatę za przelot, zwiedzanie Wilna z przewodnikiem, nocleg w hotelu i całkowite utrzymanie wynosić będzie 65 zł., ewentualnie z wycieczką do Trok 70 zł. Koszt bez utrzymania o 7 zł. mniejszy.

Z Wilna do Warszawy wycieczki organizowane będą w środy, piątki i niedziele, według podanych godzin odlotu, powrót po dwóch dniach. Opłata za wycieczkę z Wilna do Warszawy, obejmująca przelot, noclegi, utrzymanie oraz zwiedzanie Warszawy, (kupony na zwiedzenie Zamku, Muzeum Narodowego i wystawy w Zachęcie), wynosić będzie zł. 79, bez utrzymania zł. 69.

Wycieczki samolotowe na linji Warszawa—Wilno będą pierwszemi tego rodzaju imprezami turystyczno-lotniczemi w Polsce.

Wycieczka na Wawel

Liga Popierania Turystyki Delegatura w Wilnie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje wycieczkę grupową z Wilna do Krakowa i spowrotem dla osób, pragnących wyjechać do Krakowa dla oddania hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu.

Wyjazd z Wilna dnia 9 sierpnia 1935 r. o godzinie 7 m. 30 poc. 311.

Powrót do Wilna dnia 13 sierpnia r. b o godzinie 7 m. 22 poc. 322.

Cena karty uczestnictwa (przejazd, dodatek na Fundusz Pracy i świadczenia w Krakowie) 17 zł. 20 gr.

Ponieważ pociąg popularny wyjeżdża z Lidy, osoby wyjeżdżające z Wilna opłacają przejazd z Wilna do Lidy i spowrotem w wysokości 2 zł. 80 gr.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela „Orbis“ Wilno, ulica Mickiewicza Nr. 20, telefon 8—83.

Ilość miejsc ściśle ograniczona.

Delegacje i zbiorowe wycieczki na zjazd Ż.I.N. w Wilnie

Na wszechświatowy zjazd Żyd. Instytutu Naukowego zapowiedziało przyjazd przeszło 100 delegatów z 15 państw europejskich i pozaeuropejskich oraz kilkaset gości.

Z Ameryki przyjeżdża 12 del., pomiędzy, którymi znajduje się kilku uczonych (prof. Liptzin, Col City College, Abe Hilel Silver, dr. J. Szacki, dr. M. Weinberg i in.), z **Argentyny** przyjedzie 2 del., z **Palestyny** 1. (dr. I. Rubin, autor szeregu dzieł pedagogicznych), z **Afryki Południowej** 2. Z **Łotwy** przybędzie prof. Sz. Dubnow, który wygłosi odczyt o historjografji żyd., doc. dr. Nadel, J. Rosenbaum dyr. Emigdirect, z **Litwy** grupa delegatów i gości z dr. Sudarskim i dr. Sz. Lewinem, dyr. żyd. gimn. w Kownie, dr. Sz. Chorążyckim i dr. H. Landauem na czele, z **Estonji** prof. un. L. Gulkowicz, N. Gens historyk i L. Gens historyk sztuki, z **Danji** prof. un. w Kopenhadze dr. J. Dawidsohn, z Francji E. Czerikower, przewodniczący sekcji historycznej Ż. I. N., dr. Singalowski, kierownik „Ort“, oraz Mark Chagall, z **Szwajcarji** prof. un. genewskiego dr. L. Hersch, z **Austrji** historyk dr. R. Glanz i statystyk dr. Goldhammer, z **Czech** lingwista dr. Beranek (nieżyd) i prof. un. w Pradze dr. Goldelman, z **Rumunji** historyk Halevy, H. Gliszewski i in.

Z Polski biorą udział jako delegaci J. Leszczyński, dr. I. Schipper, N. Prylucki, doc. dr. Ormian, dr. A. Tartakower, Weinlos i in. Pozatem spodziewane są liczne wycieczki z Litwy, Łotwy, Finlandji i Estonji, oraz zbiorowe wycieczki z różnych miast Polski do Wilna. **(m.)**

Oddział „Kurjera“ w Mołodecznie

Z dniem dzisiejszym uruchomiony został w Mołodecznie przy ul. Zamkowej nr. 11 (gmach Kasy Rzemieślniczej) ODDZIAŁ naszego pisma. Kierownikiem Oddziału jest p. adw. ALFRED URBAŃSKI. Godziny przyjęć interesantów od 10 do 13 i od 16 do 19-ej.

Halina Korolcówna 9

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. — 19484 (PI).

Miłe, beztroskie są te popołudnia bezrobocia. Bardzo chętnie prowadziłabym dom otwarty i przyjmowała jak najwięcej. W tym klimacie, to chyba i picie alkoholu zaliczyć można do przyjemnych zajęć.

Wszelka praca, idzie jak z kamienia. A już najgorzej nawet najlżejszego ruszania mózgiem. Słońce wypieka resztki ésprit, wysmaża jak kotleciki, lub móżdżki zapiekane w muszelkach. Nawet tej przysłowiowej wody nie pozostawia.

Jedyną chwilą, kiedy jeszcze trochę można myśleć, jest noc, ale spać można tylko w nocy, sytuacja zaiste bez wyjścia.

Teraz trochę o głowie kolonji polskiej, o konsulu i konsulacie R. P.

Już pierwsze wrażenie było bardzo miłe. Uprzedzeni, iż pan konsul jest jednym z największych formalistów na wschodzie, przygotowani byliśmy na najgorsze. Wyobrażałam tę pierwszą rozmowę mniej więcej tak:

Chudy, kostyczny, w okularach, łypiąc złem okiem, powie zamiast „dzień dobry“, poco właściwie państwo się włóczą i to w dodatku na moim terenie“. „Mam masę pracy, dość kłopotów z wychodźcami z Rosji, władzą angielską. Pomocy żadnej nie udzielę. Zawiadomienia z ministerstwa o państwa przyjeździe nie mam, więc wogóle nie wiem z kim mam do czynienia. Żegnam ozięble i dołożę wszystkich starań, by się państwa pozbyć i na przyszłość zamkną drogę dla turystyki z kraju“. Sztywny ukłon. Skończone.

A może będzie jednak nie tak źle. Mam w kieszeni wymięty list od rodziców pani Kiry. Już to jedno, że ma na imię Kira jest niepokojące.

Konsul przyjechał. Serdeczne powitanie. Kształty raczej okrągłe. Twarz wybitnie sympatyczna i niesroga. Tego wieczora mamy być w rezydencji na obiedzie. Jedziemy Fordem na Malabar Hill. Pałacyk nad brzegiem morza w cieniu ogrodu. Zacisznie, wykwintnie i uprzejmie.

Wchodzimy do polskiego wnętrza. Indje zostały za oknami. Tu jedynie dyskretnie czają się w kwiatach i za szkłem gablotki.

Jasne, czyste w linjach, lśniące politurą drzewa meble, rysunek Ładu. Makaty lniane na ścianach, szkice Stryjeńskiej, parę akwafort i drzeworytów. Na kominku trzy Marje z malowanej gliny. Kresty białoruskie na poduszkach kanap. Naprawdę pierwsze wrażenie, jakbyś wszedł do własnego domu.

Wita nas pani konsulowa. Mała dziewczynka. Laleczka z porcelany. Pierwsza myśl — ile to może mieć lat? Mowa o córce, która już śpi. Pewnie niemowlę. Drugi szok, gdy wyłania się większe od matki. Typowy potwór w wieku szkolnym. Leniwy, wysportowany, roztańczony — i jak zwykle bywa, zapoznany od świata. Przecież kobieta lat dwunastu nie jest już dzieckiem, a starsi są tak nie taktowni, że uparcie co chwila wytykają wiek i traktują jak dziecko.

Pierwszego wieczora do późna w noc mówimy o wszystkiem, byle zdążyć. Mamy takie wrażenie, że spotkaliśmy się na zbyt krótko, a szkoda.

Następnego dnia odprowadzamy konsulostwo na dworzec Victoria. Jadą na dwa tygodnie do Delhi z wizytą oficjalną do vice-króla. Jadą na dwa tygodnie sposobem białych ludzi, podróżujących na wschodzie.

Przedział pierwszej klasy z umywalnią, prysznicem, tam własna pościel, ogromne kufry i dwoje służby z białym orłem na czerwonej wstążce wskos białego turbanu.

Ostatnie pożegnanie. Pociąg ruszył. Za dwa tygodnie powrócił, — a myśmy nie wyjechali.

Niejeden raz później miałam okazję podziwiać konsula przy pracy, lub spędzać przemile czas w ich rezydencji prywatnie, czy na oficjalnych przyjęciach.

Prywatnie — jest tam wprost wyjątkowo miło, a oficjalnie — bez zarzutu i konkurencji na indyjskim terenie.

Przedewszystkiem lokale rezydencji i biura są pierwszorzędnie urządzone, pomysłane i w dwóch idealnych punktach miasta.

Urząd na Hornby Road, arterji handlowej, serce bussines'u. Na czwartem piętrze wysokiego budynku ma przewiew i idealne warunki do pracy.

Znów rezydencja jest w najwykwintniejszej dzielnicy, co robi znakomicie reprezentację. A przedewszystkiem robią reprezentację i imponują wszystkim przyjęcia w stylu zachodnio - europejskim. Tak wykwintnie i smacznie i obficie zastawionych stołów niema w pałacu gubernatora, który w najbardziej oficjalnych przyjęciach karmi swych gości „sauledge“ jajecznicą i piwem.

Nie wiem dlaczego, ale już tak jest na całym świecie. Najlepiej się do obcych ludzi przemawia przez żołądek i wszystkie podniosłe nastroje wytwarza nie etykieta, koncerty i komplementy, ale dobry alkohol i dobra kuchnia.

(D. c. n.)

Z muzyki

Porozumienie słuchacza z kompozytorem

W Paryżu wystawiono w „Opera Comique“ — Emanuela Bondeville'a „Szkołę mężów“. Sztuka była przyjęta entuzjastycznie. Ciekawe są refleksje z tego powodu znanego krytyka paryskiego, Emila Villermoz, charakteryzującego rodzaj muzyki Bondeville'a i przyczyny jej niezwykłego powodzenia.

„Kompozytor zabiera się do rzeczy bardzo śmiało, odrzucając wszelkie teorje. Pisze partyturę, która ludzi, szanujących logikę w wymowie dźwięków oraz prawidła i zasady czystej muzyki, może mocno poruszyć i zdenerwować, mimo, że Bondeville nie wprowadza żadnych nowości rewolucyjnych, używając metod utartych, nie opartych jednak na żadnych regułach. I właśnie ten sposób wypowiedzenia się zdecydowanie podoba się przeciętnemu słuchaczowi, nie lubiącemu nowych dróg. Niema tutaj żadnych poszukiwań tonalnych, ani ciekawej budowy zdań muzycznych — ale zato każde niemal słowo komedji wyzyskane jest dźwiękowo. Charakter sensacyjny tego dzieła polega właśnie na fragmentach oderwanych i źle nawet zbudowanych, ale pełnych swoistego wdzięku i dających pole do popisu wykonawcom. — Publiczność ignoruje wymagania rzemiosła muzycznego, a będąc często ofiarą przesądów wprost scholastycznych, cieszy się z pojawienia muzyka — kompozytora, który nie szuka tego, czego nie zgubił, ale przemawia językiem najprostszym, najprzystępniejszym.

Czemu mamy się łudzić — woła dalej Villermoz — i mamić zbytecznemi słowami. Dobrze wiemy wszyscy, że przeciętna publiczność nie ma pojęcia o zasadach harmonji, fugi czy kontrapunktu jak również nie rozróżnia instrumentów w orkiestrze i nie zna ich nazw“.

Bałbym się tutaj wyciągnąć wniosek z powyższej recenzji Villermoz'a, iż jakoby należałoby zalecać kompozytorom pisanie muzyki, dogadzającej przeciętnym gustom publiczności. A tak można by jego słowa rozumieć.

Pominięto tu jednak ten ważny szczegół, że muzyka „Szkoły mężów“ jest napisana z talentem, no i że „każde niemal słowo komedji wyzyskane jest dźwiękowo“. Możnaby zaryzykować twierdzenie, iż, gdyby nawet kompozytor zastosował tu nawet metody „scholastyczne“ rzemiosła muzycznego, to i wówczas dzieło jego — o ile byłoby wynikiem inspiracji szczerego talentu — byłoby dziełem sztuki niemniej wartościowem. Słuchacz nawet najmniej świadomy arkanów teorji muzyki, doznaje zadowolenia estetycznego nie na podstawie skrupulatnego zsumowania technicznej poprawności dzieła, ale wskutek tego, że doskonałe pod względem struktury, harmonizacji, kolorystyki itd. dzieło muzyczne jawi się przed nim w kształcie doskonałym, a doraźna jego emocjonalna reakcja niewątpliwie daleką jest od formalnej analizy krytycznej.

Nie będziemy więc zarówno zachęcali kompozytorów do zaniedbania kładzenia „granitu pod tęczę“, jak i zniechęcali ich do bezpośredniej erupcji prawdziwie wartościowych idei muzycznych.

Bądźmy pewni, iż „przeciętny słuchacz“ wdzięczną wrażliwość i zachwyt duszy z intuicyjną nieomylnością udzieli tylko dziełu talentu, i podda się niemożliwemu do podrobienia urokowi iskry bożej.

Z tem zastrzeżeniem możemy być też pewni, iż „śmiałem odrzuceniem wszelkich teoryj“ nie będą poruszeni i zdenerwowani „ludzie, szanujący logikę w wymowie dźwięków oraz prawidła i zasady czystej muzyki“.

A. W.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

W dniach od 14 do 20 lipca rb. na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań:

6 wypadków duru brzusznego, 10 — plamistego; 7 — płonicy; 8 błonicy; 2 nagminnego zapal. opon mózgowych; 7 — odry; 7 — róży (1 zgon); 4 — krztuśca; 1 — zimnicy; 1 — zakażenia połogowego; 16 — gruźlicy otwartej; 59 — jaglicy; 2 — świnki.

KURJER SPORTOWY

Pierwszy dzień w Estonji

(Telefonem od własnego korespondenta)

Tallin, 31 lipca br.

Wczoraj wieczorem reprezentacja lekkoatletyczna Polski, która przyjechała do stolicy Estonji, by wziąć udział w Trójmeczu Bałtyckim, podejmowana była bardzo gościnnie przez ministra pełnomocnego Polski w Estonji p. Przesmyckiego.

Na bankiecie obecna była cała nasza drużyna, jak również delegaci Łotwy i Estonji w osobach znanych w Wilnie ze swych startów Widinga i doskonałego skoczka wzwyż — Kuusego.

Natomiast przyjęcie przez gospodarzy niebardzo gościnne. Przygotowane kwatery były bardzo niewygodne, brudne, pełne śmiecia i insektów.

Dopiero po parugodzinnych pertraktacjach przeniesiono nas do lokalu Ymki, odległego o dobre piętnaście minut drogi od boiska, na którem jutro mamy walczyć.

Dzień dzisiejszy poświęciliśmy wypoczynkowi i lekkiemu treningowi, zawodnicy nasi fizycznie czują się dobrze, jednak uzyskany dziś wynik na sto metrów przez Estończyka Samsona, który dystans ten przebiegł w czasie 10,9 zrobił ogromne wrażenie na naszych zawodnikach, a przedewszystkiem szprynterach, którzy poprostu załamali się psychicznie.

W stosunkowo niezłej formie znajduje się Pławczyk, który skoczył dziś 180 ctm.

Największą popularnością wśród polskich lekkoatletów cieszy się Kucharski, którego zdjęcia umieściły prawie wszystkie pisma sportowe i codzienne.

Prasa estońska przepowiada nam zwycięstwo, co z drugiej strony na młodych zawodników działa dodatnio. Sądzę, że jutro pokrzepieni obecnością kolonji polskiej wyjdziemy na boisko z wolą zwycięstwa.

Boisko jest dosyć ładne, ale wskutek długotrwających deszczów znacznie rozmoknięte, co pozwala przypuszczać, że wyniki będą dosyć słabe, że walka rozegrana zostanie jedynie tylko na punkty.

Maksymowicz zwyciężył na motocyklu

W ostatniem rajdzie motocyklowym jaki odbył się na szosie Wilno—Białystok—Wilno na dystansie 532 klm. zwyciężył Stanisław Maksymowicz, zdobywając nagrodę mecenasowej Lityńskiej.

Drugie miejsce przypadło Krahelskiemu z Wil. T. C. M., przed zawodnikiem Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Bielachowiczem.

Nagrodę pocieszenia przyznano Sabukowi za ukończenie rajdu w najgorszych warunkach technicznych.

Komandorami raidu byli mecenasowie Lityński i Gorzuchowski, do komisji zaś sędziowskiej wchodzili inż. Janowicz Baluł, Kleber i Rydlewski.

Już w przyszłym tygodniu będzie cieplej

Dyrekcja państwowego instytutu meteorologicznego komunikuje że w ogólnej sytuacji pogody nastąpił już zwrot ku polepszeniu. Siła chłodnych wiatrów, pędzących ogromne masy powietrza polarno-morskiego nad Polskę i kraje Europy Śr., zaczyna słabnąć. Wraz z ogólnem przemieszaniem się układu barometrycznego na wschód przesuwa się i ośrodek, naokoło którego od kilku dni krążyło powietrze chłodne i powodujące przelotne deszcze.

Okres stopniowego polepszenia się pogody będzie następował etapami: około piątku już będą większe przejaśnienia a siła wiatrów słabnąć będzie z każdym dniem. Póki jednak Polska będzie się jeszcze znajdowała w obrębie masy powietrza polarnego, nie należy spodziewać się znacznego ocieplenia, z wyjątkiem godzin południowych, podczas gdy ranki i wieczory będą chłodne. Powrotu upałów oczekiwać możemy nie prędzej, jak w przyszłym tygodniu. Tak więc początek sierpnia będzie okresem powrotu pogody odpowiadającej porze letniej.

RADJO

WILNO

CZWARTEK dnia 1 sierpnia 1935 roku.

6.30 Pieśń 6.33 Pobudka do gimnastyki 6.36 Gimnastyka 650 Muzyka 7.20 Dzien. por. 7 30 Pog. sport.-turyst. 7.35 D. c. muzyki 8.20 Program dzienny 8 25 Giełda rolnicza 11.57 Czas 12.00 Hejnał 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Dziennik południowy 12.15 Fragmenty z opery „Carmen“ Bizeta. 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Muzyka taneczna 13.30—13.35 Z rynku pracy 15.15 Muzyka z płyt 15.25 Życie art. i kulturalne miasta 15.30 Koncert Ork. kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego 16.00 „Samoloty dla dzieci“ 16.15 Koncert solistów 16.50 Codz. odcinek prozy 17.00 Koncert Orkiestry P. R. 17.30 Transm. z Druskienik „Tam gdzie odpoczywał Marszałek“ 18.00 O książce prof. Wertensteina p. t. „Pochwała fizyki“ 18.10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa“ 18.30 Pog. ekonom. litewska 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Wesołe piosenki 19.05 Progr. na piątek 19.15 Koncert reklamowy 19.30 Echa z dawnych lat 19.50 Pogad aktualna 20.00 „Jak spędzić święto?“ 20.10 Koncert Ork. Reprezentacyjnej 36 pułku piech. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski 21.00 Recital śpiewaczy M. Saleckiego 21.30 Teatr Wyobraźni nad. słuchowisko p. t. „Fräulein Doktor“ 22.00 Wiad. sportowe 22.10—23.30 Mała ork. P. R.

PIĄTEK, dnia 2 sierpnia 1935 roku

6.30 Pieśń 6.33 Pobudka do gimnastyki 6.36 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.20 Dzien por. 7.30 Pog. sport. turyst. 7.35 D. c. muzyki 8.20 Progr. dzienny 8.25—8.30 Chwilka społeczna 11.57 Czas 12.00 Hejnał 12.03 Wiad. meteor 12.05 Dzien. poł. 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05—13.30 Schumann—Etiudy symfoniczne 13.30—13.35 Z rynku pracy 15.15 Poczytajcie sobie 15.25 Życie art. i kult. miasta 15.30 Zespół Z. Grossmana 16.00 „Dostosowanie się zwierząt i roślin do życia wodnego“ 16.15 Koncert Ork. T. Seredyńskiego 16.35 Pogadanka dla chorych 16.50 Codz. odc. prozy 17.00 Koncert dla dzieci 17.40 Francuskie piosenkarki 18.00 „Szlakiem autobusowym“ 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 „W świetle rampy“ 18.45 Ze starych operetek 19.05 Progr. na sobotę 19.15 Koncert rekl. 19.30 Recital skrzypcowy 19.50 Aktualny monolog „Fotografja do paszportu“ — gawędą Ciotki Albinowej 20.00 Aud. pogodna 20.10 Lekkie melodje 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia daw. i współcz. Polski“ 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 Wiad. sport. 22.10 Koncert życzeń 23.00 Wiad. meteor. 23.05—23.30 Nowości taneczne

Stan konta P. K. O. Nr. 146.111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dni poprzednich zł. 20.080.17

Walenty Parczewski adwokat w Wilnie — 10.00;

Zarząd Lasów Niemerzańskich Benedykta Tyszkiewicza — 41,50;

„Rolnik“ Powiatowa Spółdzielnia Roln. — Handl. w Wilejce — 2500;

Ppułk. Prymus - Zelichowski 82 p. p. Brześć nad Bugiem — 208,00;

Dyrekcja i Zrzeszenie Pracowników Banku Handl. w Warszawie Oddział w Wilnie — 101 20;

Związek Ziemian Oddział w Wilnie — 300,00

Zrzeszenie Pracowników Banku Zw. Spół. Zarob. — Oddział w Wilnie — 24,00;

Członkowie Zarządu Komisji Szacunkowej i Pracowników Wil. Banku Ziemskiego 1602,98;

Dyrekcja i Zrzeszenie Pracowników Banku Handlowego w Warszawie Oddział w Wilnie — 50,60

Stan na dzień 31 lipca rb. 22443,45.

Wydawanie kart zjazdowych na zjazd Legjonistów

Okręg Związku Legjonistów w Wilnie, przy ulicy Dominikańskiej 8 m. 1, wydaje karty uczestnictwa i zaświadczenia na zjazd legjonistów w Krakowie w dniach 1, 2 i 3go sierpnia br. w godzinach od 11—14 i od 18 — 20.

Odjazd pociągu nadzwyczajnego nastąpi z Wilna 4 sierpnia br. o godzinie 14-ej.

Zjazd „Szóstaków“

W ramach Zjazdu Legjonowego odbędzie się w Krakowie — Walny Zjazd „Szóstaków“ w dniach: 5 i 6 sierpnia br. celem oddania Hołdu Prochom KOMENDANTA oraz wzięcia udziału w sypaniu Kopca ku JEGO Czci na Sowińcu.

Celem umożliwienia wzięcia udziału członkom Wileńskiego Koła Szóstaków w złożeniu hołdu KOMENDANTOWI, zostanie uruchomiony nadzwyczajny pociąg przyśpieszony.

Wyjazd z Wilna dnia 4 sierpnia br. o godzinie 14.

Wyjazd z Krakowa dnia 6 sierpnia br. o godzinie 22.

Cena biletu tam i spowrotem: II klasą — zł. 22.20; III klasą — zł. 14.80.

Udział w hołdzie biorą tylko członkowie Koła bez rodzin.

Członkowie Koła chcący wziąć udział w wyjeździe pociągiem nadzwyczajnym, zgłoszą nazwiska z podaniem klasy pociągu, na ręce adjutanta 6 p. p. Leg. koszary Ignacowskie, Plac Jezuicki 5, do dnia 3 sierpnia br. do godz. 12, gdzie otrzymają karty uczestnictwa.

Kina i Filmy

„BOLERO“ (*Kino Pan*).

George Raff jest niewątpliwie dobrym artystą charakterystycznym. W „Przedmieściu“ i „Wielkomiejskich ulicach“ stworzył doskonałe kreacje. Jego specjaln. są role apaszów elegantów z pod ciemnej gwiazdy. Lecz niestety wmówiono Raftowi widocznie że będzie doskonały w rolach amantów — uwodzicieli. I nakręcono z nim odrazu aż dwa filmy taneczne: „Rumbę“ i „Bolero“ bliźniaczego do siebie podobne. George Raft tańczy dobrze lecz wyjątkowo niefortunna budowa ciała (długi tułów, krótkie nogi) — nie przyczynia się do uzewnętrznienia piękna tańca. Średnio uzdolniona młoda artystka, Carola Lombard i tym razem tańczy z Raffem. Nie jest ona jednak zawodową tancerką i tańczy słabo. Akcja filmu obraca się wyłącznie dookoła różnych występów Raffa, z różnemi partnerkami. Stroje przedwojenne nie wydają się obecnie zbyt ładne. Reżyserja filmu — szablonowa. Taniec nie został w należyty sposób ujęty kinowo przez reżysera. Zdjęcia — ładne. Efektownie został ujęty tylko „taniec z wachlarzami“ odtańczony przez doskonałą tancerkę

A. Sid.

Terorem chcieli zdobyć ciepły kącik dozorcy

Niedawno w kamienicy Morgenszterna przy ulicy Tartaki 34 zwolniła się posada dozorcy. Kandydatów na opróżnione stanowisko znalazło się bardzo wielu w tej liczbie niejaka Felicja Kalinowska, która posadę otrzymała. Ale przyjaciele Bronisław Trel i Jan Matun postanowili jednak tę posadę za wszelką cenę zdobyć dla siebie. Rozpoczęło się narazie od pogróżek i drobnych napaści. Gdy jednak to nie poskutkowało, przyjaciele postanowili jąć się więcej kardynalnych środków. Wtargneli onegdaj do mieszkania Kalinowskiej, pobili ją dotkliwie, a następnie doszczętnie zdemolowali mieszkanie. Na odchodnem napastnicy oświadczyli kobiecie, że jeśli i tym razem nie usunie się z posady — zamordują jej syna Edwarda.

Na tem jednak nie koniec. Wtargnęli również do mieszkania Morgensztерna i zagrozili mu zabójstwem w razie, jeżeli nie zwolni Kalinowskiej i nie zatrudni Trela.

Policja obu terorystów osadziła w areszcie

(c)

WALKA O DZIECKO

Przed kilku dniami zgłosiła się do policji niejaka Brytaniska zam. przy ulicy Koziej i zameldowała, iż mąż jej, z którym nie żyje demoralizuje córeczkę, która pozostała pod jego opieką, zmuszając ją do jakichś praktyk seksualnych.

Na podstawie tego meldunku Brytaniskiego zatrzymano, tembardziej iż 10-letnie dziecko potwierdziło zeznania matki. Okazało się jednak, iż Brytaniski padł ofiarą kłamliwego oskarżenia. Brytaniska, chcąc otrzymać dziecko pod swoją opiekę, fałszywie oskarżyła ex-męża o kazirodztwo z tem wyrachowaniem, że dziecko zostanie odebrane od ojca i zwrócone matce.

KRONIKA

Czwartek 1 Sierpień

Dziś: Piotra Ap. w Okowach
Jutro: Stefana P. M.

Wschód słońca—godz. 3 m. 29
Zachód słońca—godz. 7 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 31.VII. 1935 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 13
Opad 10,5
Wiatr zachodni
Tendencja zwyżkowa
Uwagi: chmurno, przelotne opady.

Przepowiednia pogody według P. I. M. do wieczora dnia 1. VIII. 1935 roku

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Począwszy od dnia 1. VIII stan pogody w całej Polsce winien się stopniowo polepszać.

Chłodno.

Umiarkowane wiatry z północo-zachodu.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Apteka Miejska (Wileńska 23), 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), 3) Chrościckiego (Ostrobramska 25), 4) Filemonowicza (Wielka 29) i wszystkie apteki na przedmieściach.

— RUCH POPULACYJNY W WILNIE. —

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Maskowski Zbyszko; 2) Wojciechowska Zofja-Marja-Jadwiga; 3) Chmara Ryszard; 4) Czernuska Chaja; 5) Sadocha Władysław.

ZAŚLUBINY: 1) Juchniewicz Zofja — Sinogus Zygmunt; 2) Kupersztach Etka — Ruczajski Samuel; 3) Perkowska Irena — Awdziej Władysław.

ZGONY: 1) Kiaszto Marja, 2 mies.; 2) Niewiadomego nazwiska Aurelja (podrzutek w żłobku) 1-mies.; 3) Ardłowicz Nina, uczenica, 14 lat; 4) Bankowska Emilja, 45 lat; 5) Nemzer Mera 65 lat; 6) Kac Rafał w szpitalu zakaźnym, 3 lata.

— PRZYBYLI DO WILNA DO HOTELU GEORGES'A: Karniszyn Bolesław z Warszawy; Sobol Jan z Warszawy; Cynarska Stefanja z Warszawy, Mayer Hugo ze Lwowa; Pill Jerzy z Warszawy; Montalbetti Edward z Warszawy; Stankiewicz Tadeusz z Brześcia; ks. Kruczek Stanisław z Warszawy; Urban Leon, prokurent bankowy ze Lwowa, Borowska Zofja z Bieniakoń; Sroka Piotr z Warszawy.

ADMINISTRACYJNA

— STAROSTA GRODZKI W TRYBIE ADMINISTRACYJNO-KARNYM UKARAŁ Aleksandra Szenkę (Zakretowa 3) grzywną w wysokości 150 zł. z zamianą na 14 dni aresztu za bezprawne i samodzielne odbudowanie szpecącej rudery przy ul. Zakretowej 3, oraz Jana Zajączkowskiego (Lwowska 67) grzywną w wysokości zł. 15 z zamianą na trzy dni aresztu za samowolne przerwanie leczenia chorej córki na jaglicę.

MIEJSKA

— REGULACJA ULIC BELINY I SZKAPLERNEJ. W początkach września magistrat przystąpi do regulacji ulic Beliny i Szkaplernej. Ulice te otrzymają nowe jezdnie i chodniki.

— PRZEBUDOWA RYNKU ŁUKISKIEGO. W dalszym ciągu trwają prace regulacyjne na placu miejskim przy ul. Łukiskiej. Po zakończeniu regulacji tego placu przeniesiony zostanie tam rynek Łukiski.

Na obecnym zaś placu Łukiskim, gdzie odbywały się dotąd targi, urządzony zostanie skwer, który następnie będzie połączony z budowanemi nad Wilją bulwarami.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— OD dn. 1 SIERPNIA 1935 ZWIĄZEK PEOWIAKÓW Koło w Wilnie mieścić się będzie w nowym lokalu przy ul. Orzeszkowej 11—6.

W sierpniu sekretarjat Koła czynny będzie we środy od godziny 18-ej do 20-ej.

NADESŁANE

— INFORMACJE O TURYSTYCE DO ZSSR. W dniu 5 sierpnia r. b. przybędzie do Wilna wraz z kierownikiem Sekcji Turystyki Sowieckiej Polskiego Biura Podróży „Orbis“, p. Grynbergiem, przedstawicielka Intourista w Moskwie, p. M. Eichenwaldowa. Pan Grynberg i p. Eichenwaldowa udzielać będą w filji „Orbisu“ w Wilnie, ul. Mickiewicza 20, w ciągu 2 dni, t. zn. 5 i 6 sierpnia wszelkich informacyj turystom, pragnącym zwiedzić Z. S. R. R.

AŻ OŚMIU!



Niedyskretny fotograf utrwalił na kliszy niecodzienne spotkanie aż ośmiu łysych panów.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, we czwartek dn. 1. VIII o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze Letnim w dalszym ciągu wspaniała farsa w 3-ch aktach p. t. „Hiszpańska mucha“ w reżyserji J. Boneckiego. **Ceny zniżone.**

TEATR „REWJA“

Dziś w czwartek 1-go lipca, rewja p. t. „Romans z przeszkodami“. Widzowie oklaskują z zapałem zarówno występy solowe Wilińskiej, Czerwińskiego, Wajnówny jak i pełne humoru sketche z Janowskim, Zgorzelską, Wilińską, Ordęgą, Gronowskim i Borskim na czele, a występ doskonałego duetu muzykalno-groteskowego Janaszków wprowadza miłe urozmaicenie w programie.

Początek seansów w godz. 6 min. 30 i 9 min. 30.

Wilnianin kierownikiem baletu „Rewji“.

Dyrekcja Rewji pozyskała baletmistrza Konrada Ostrowskiego, który już przybył do Wilna i rozpoczął próby ze swą partnerką Basią Relską i zespołem rutynowanych tancerek. Konrad Ostrowski od szeregu lat zajmował kierownicze stanowiska na najpoważniejszych placówkach (opera lwowska, katowicka i inne).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 31 lipca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilość. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I	standart	700 g/l	11.75	12.—
„	II	„	670 „	11.—	11.50
Pszenica	I	„	745 „	17.—	17.25
„	II	„	720 „	16.—	16.25
Jęczmień	I	„	655 „ (kasz.)	—	—
„	II	„	625 „ „	—	—
Owies	I	„	490 „	14.—	14.50
„	II	„	470 „	13.—	13.50
Gryka	I	„	630 „	—	—
„	II	„	600 „	—	—
Mąka pszenna gatunek			I—C	29.—	29.25
„ „ „			II—E	25.25	25.50
„ „ „			II—G	21.50	21.75
„ „ „			III—A	19.—	19.25
„ „ „			III—B	13.—	13.50
„ żytnia do 55%				—	—
„ „ do 65%				—	—
„ „ sitkowa				14.50	15.—
„ „ razowa				14 50	15.—
„ „ do 82% (typ wojsk.)				16.—	16.50
Łubin niebieski				12.—	13.—

——oOo——

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.